Nr. 90. We Lwowie, Piątek dnia 20. Kwietnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 19. kwietnia.

Bezład i rozstrój, panujący w carstwie rosyjskiem, zaczyna się rozprzestrzeniać także na Królestwo, którego obywatele ze stoicznym spokojem przypatrywali się dotąd swawolnemu działaniu dygnitarzy rosyjskich.

Za ferment służą, jak zwykle, albo zarządzenia dotykające boleśnie uczucia religijne mieszkańców, albo jątrzenia narodowych uczuć młodzieży.

Już przy zaprowadzeniu wykładów literatury polskiej z językiem rosyjskim w uniwersytecie warszawskim, zakipiało pomiędzy młodzieżą tamtejszą, i tylko głębokie poczucie obowiązków względem ojczyzny, wymagającej spokojnego gojenia ran, przez wrogów jej zadanych, ukoiło u młodzieży namiętność i zapobiegło scenom gwałtowniejszym.

Zajścia te mogły posłużyć rządowi rosyjskiemu za wskazówkę do dalszego postępowania — mogły go przekonać, że młodzież polska nie jest skłonną do spisków i manifestacyj i zachowa się w każdym wypadku spokojnie, byle tylko nie drażniono jej uczuć religijnych i narodowych.

Rząd carski nie skorzystał jednak z tej nauki i zamiast usunąć kuratora szkolnego Apuchtina, dobijającego się zaszczytów i chrestów przez wykrywanie ciągłych buntów młodzieży, tylko w fantazji jego istniejących, zamiast szanować uczucia narodowe Polaków — posuwa się na raz obranej drodze coraz dalej, aby tylko przedstawić młodzież polską jako buntowniczą. Wiemy, że namiestnik Albiedyński jest obecnie chory i nie miesza się wcale do spraw urzędowych; jesteśmy przekonani, że gdyby nie choroba jego, byłoby nie doszło do takich bezprzykładnych gwałtów, jakich się dopuścił Apuchtin w Puławach. Postępowanie jego szalone musiało do żywego oburzyć całą młodzież polską i nie dziwimy się wcale, że pomiędzy studentami uniwersytetu warszawskiego znalazł się jakiś gorętszy Moskal, który krzywdę kolegów z Puław pomścił wypoliczkowaniem Apuchtina.

Nie pochwalamy tego czynu młodzieży, ale usprawiedliwiamy go oburzeniem, jakie wywołać musiało nikczemne postępowanie kuratora.

Sądziliśmy, że na wypoliczkowaniu Apuchtina zakończy się wszystko. Tymczasem inaczej się stało. Rząd uwięził studentów, którzy obrazili czynnie kuratora i tym sposobem wzburzył jeszcze bardziej umysły młodzieży polskiej.

Wczoraj zgromadziło się w uniwersytecie warszawskim około 200 uczniów i zażądało od rektora wyjaśnień, za co koledzy trzymani są w więzieniu. Policja obsadziła zabudowanie uniwersyteckie i wezwała studentów do rozejścia się. Mimo to młodzież pozostała w salach aż do wieczora, a opuściła uniwersytet dopiero wtedy, gdy nadciągnęło wojsko.

Wypadki te na uniwersytecie warszawskim powinne namiestnikowi Ałbiedyńskiemu otworzyć nareszcie oczy, że człowiek taki, jak Apuchtin, jest na posadzie kuratora szkolnego niemożliwym, bo doprowadzić może do zajść fatalnych, których sobie społeczeństwo polskie wcale nie życzy.

Spodziewamy się wszakże, że młodzież warszawska potrafi zapanować nad słusznem swem oburzeniem i nie dopomoże Apuchtinowi do zwycięztwa, jakiem byłyby niewątpliwie dalsze zaburzenia na uniwersytecie.

Łotr ten mógłby się chlubić przed rządem carskim, że odkrył spisek Polaków, i że jest męczennikiem za świętą sprawę rossyjską.

Rada państwa.

Podajemy głos p. Dzieduszyckiego Wojciecha podczas dyskusji nad nowelą szkolną dnia 17. b. m.: Zabrał on głos po ministrze Conradzie i rzekł:

„Panowie z tamtej strony Izby podnieśli przeciw nam liczne zarzuty. Wszyscy ciężko zgrzeszyliśmy. Zgrzeszył rząd — ale ten rząd już dawno potępiono — zgrzeszyli Czesi i Słoweńcy i sprowadzili nieszczęście na państwo, ale najciężej zgrzeszyli Polacy. Powiadano, że jesteśmy niemoralni, że zapomnieliśmy słów chrześciańskich: nie czyń bliźniemu, co tobie niemiło. Mieliśmy zgrzeszyć ze świadomością, co więcej, staramy się nasz kraj oderwać od związku państwa. Jestem Polakiem, i należę do tej większości, która głosuje za nowelą szkolną. Kiedy w komisji słyszałem, a w dziennikach czytałem liczne przeciw noweli ataki, byłem zdumiony; ale gdy przejrzałem nowelę, zdawało mi się, że nic ona stanowczego w ustawie szkolnej nie zmienia, i że nie odegra ona roli w historji szkolnictwa. Zmiany, które wprowadza, są małej wagi i znaczenia. Kiedy jednak w tej Izbie słyszałem całą burzę zarzutów — powiedziałem sobie: rozważ, co czynisz! Jeszcze jest czas do odrzucenia noweli — wszak masz także sumienie, słuchaj i badaj przedewszystkiem głosy przeciwników. I tak, po wysłuchaniu wszystkiego, zostałem przy mojej pierwotnej opinji. Ale nawet poseł Rechbauer przyznał, że ta ustawa nie jest niebezpieczną, i że obawia on się tylko ukrytych w niej intencyj. Pocóż więc owo oburzenie? Sądzę, że należy sprawy spokojnie zbadać — zanim się wybuchnie okrzykiem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie! do broni!"

W sprawach szkolnych są cztery ważne kwestje: 1) stosunek szkoły do kościoła, 2) stosunek państwa do rodziców i do wychowania dzieci, 3) pytanie, czy nauka ma być bezpłatną, 4) kwestja idealnego i praktycznego kierunku wychowania. Przedewszystkiem musimy zapytać, czy są w ustawie postanowienia, zmierzające do zmian we względzie wyznaniowym. W Austrji wszystkie stronnictwa w tem są zgodne, że religja musi być przedmiotem nauki w szkole ludowej, a ustawodawstwo austrjackie dało wyraz tej tendencji. Obecna nowela także niczego innego nie wymaga, jak prawnego unormowania, że nauczyciele mają się także wykazać uzdolnieniem do udzielania nauki religii. Zapytacie panowie, dlaczego Polacy opierają się zastosowaniu §. 48 do Galicji? Odpowiedź jest bardzo prosta. Mamy w kraju pięć wyznań — i dla tego nie chcemy, aby w szkole wybuchła walka między wyznaniami (aha! z lewicy) — co musiałoby się stać, gdyby szkoła miała charakter wyznaniowy. Inne są stosunki w zachodnich prowincjach monarchii (z lewicy: czy tak?) — są one co do wyznań jednolite i tam nie powinien być popełniony ten błąd, żeby mianowano kierownika szkoły innego wyznania, aniżeli większość uczniów. W krajach korony czeskiej (z lewicy: oho! więc są kraje korony czeskiej?) jest n. p. tylko 4% niekatolików. Widzimy więc, że są stosunki i kraje, w których zastosowanie §. 48 mogłoby być szkodliwe, inne, gdzie będzie pożyteczne. Zarzucają nam dalej, że chcemy spolonizować Rusinów (z lewicy: tak jest!) Czegoż jednak żądał poseł Ozarkiewicz? Oto tylko tego, żeby więcej uwzględniono obrządek grecki.

Co do drugiej kwestji, wpływu państwa na wychowanie dzieci, to na zasadzie ustaw mamy pod tym względem autonomię sejmową, i dla tego żądamy dla Galicji wyjątku. Nie byłożby gwałtem, gdyby nam narzucono nowelę? A mówicie o gwałcie, panowie z lewicy, którzy się nazywacie liberałami, i którzyście sami powiedzieli: „postaramy się o to, aby w naszych okręgach utrzymać ośmioletni obowiązek uczęszczania do szkoły" — (bardzo dobrze! z prawicy). U nas stosunki są takie, iż wszelkich środków używać musimy, aby nasz lud wiejski z patryarchalnego spokoju podnieść do poczucia obywatelstwa — a środki wykonania tego może tylko Sejm galicyjski znaleść i uchwalić.

W polemice z niektórymi z poprzednich mówców, powiada słusznie hr. Dzieduszycki, że centraliści, zwolennicy tej idei, która chce wszystko zgnieść gwałtownem ramieniem państwa, niesłusznie nazywają się liberałami — *lucus a non lucendo — (wesołość)* — ponieważ ostatecznie dążą oni tylko do ograniczenia indywidualności. Sprawozdawca mniejszości, poseł Beer, nie mógł zrozumieć, jak można gminom dać rozstrzygać o obowiązku uczęszczania do szkoły. Właściwy twórca umiejętności państwowej, niejaki Aristoteles *(wesołość)*, właśnie na gminie zbudował całe państwo. Sprzecznością, która spowodowała wszelkie walki partyjne w Austrji, jest, że my chcemy utrzymać indywidualność osoby, gminy i kraju, podczas gdy strona przeciwna proklamuje wszechwładzę państwa. *(Bardzo słusznie! z prawicy).* Ta zasada centralizacji i biurokratycznej jednolitości, w innych państwach może jako broń zaczepna mieć pewne uprawnienie, w Austrji jednak nawet jako taka broń użytą być nie może — czego cała przeszłość Austrji dowodzi. Kto pragnie pomyślności Austrji, nie powinien, jak się to działo wtedy, gdy ten parlament był tylko odłamkiem parlamentu, dla wszystkich narodów jeden i ten sam szablon dyktować *(brawa z prawicy)* — w Austrji jedynie zrozumiałą i jedynie moralną możnością jej pomyślnego rozwoju jest uwzględnianie stosunków pojedynczych krajów i czynienie im zadość. Gdy zaś powiedziano, że obrona interesu jakiegoś kraju jest prowizją — to muszę odpowiedzieć, że właśnie tutaj chodzi o to, ażeby różne postanowienia dla różnych krajów wydawać za współdziałaniem wszystkich. Austrja ma wysokie moralne i historyczne zadanie przed sobą: ma ona udowodnić, jak jest możliwem, żeby rozmaite plemiona i ludy żyły obok siebie, bez panowania jednego nad drugiem. Jeżeli poseł z Bukowiny (Tomaszczuk) tego nie rozumie, to muszę ubolewać, iż do tego stopnia jest pozbawiony zmysłu moralności państwowej, i wyrazić mu z tego powodu koleżeńskie współczucie. *(Żywe brawo i oklaski z prawicy).*"

Ziemie polskie.

O policzku wymierzonym Apuchtinowi donoszą z Warszawy *N. Reformie*: Zukowicz Eugeniusz, b. wychowaniec gimnazjum lubelskiego, wyznania prawosławnego, a obecnie student prawa, udał się na audjencją do kuratora z prośbą w interesie osobistym. Wraz z kilkunastu osobami, pomiędzy któremi były przeważnie damy, oczekiwał w sali audjencjonalnej przybycia kuratora, gdy tenże wszedł i zwrócił się do stojącego na przodzie Zukowicza z zapytaniem: „czewo trebujetje?" Zukowicz podał prośbę zatytułowaną: k gaspadinu popieczitjelu itd., zamiast: jewo prewoschoditjelstwu. Użycie tytułu niewłaściwego było wystarczającym powodem nie do zwrócenia uwagi we właściwy sposób, lecz do obrzucenia najbardziej grubiańskiemi wyrazami proszącego. Miłość własna i ambicja młodzieńca nie pozwoliły namyślać mu się długo, uniósł się, i wymierzywszy krewką dłonią policzek Apuchtinowi, przerwał mu tem samem litanię wyrazów, właściwą gburowi, a któremi tak hojnie zwykł szafować. Na widok tej sceny i hałasu dwie z dam obecnych zemdlały, a sam Apuchtin osłupiał w pierwszej chwili, lecz później płacąc „pięknem za nadobne" chciał oddać śmiałkowi, co sam otrzymał. Zaniechał jednak zamiaru widząc, że bójka jeszcze więcej ubliżyłaby mu. Wolał więc zostać przy tem, co otrzymał. Naturalnie Zukowicz został przytrzymany, chociaż od razu oznajmił, że nie ma zamiaru uciekać. W kilkanaście minut, zawiadomiony za pomocą telefonu, (który jest przeprowadzony z mieszkania kuratora do głównego zarządu policji, charakterystyczne!) generał Buturlin przybył osobiście na miejsce wypadku, za nim pomocnik plackomendanta Modl i tp. figury. Zukowicza natychmiast aresztowano i odwieziono do więzienia śledczego. Wkrótce podążył Błagowieszczeński, rektor z kondolencją, wraz z kilkoma profesorami Moskalami, to wyrażenie jednak współczucia na niewiele naturalnie przydać się może. Fakt sam pozostanie niezatarty i jeżeli p. Apuchtin posiada choć odrobinę honoru, nie pozostaje mu nic innego, jak usunąć się z zajmowanego obecnie stanowiska, na którem mu jakoś, wprawdzie z własnej winy, bardzo się nie wiedzie. Powszechnie też tutaj mniemają, że szczególniej sprawa zamknięcia samowolnie instytutu w Puławach wpłynęła ostatecznie na to, że dni tego jegomości są policzone. Krok Zukowicza jest w związku z wypadkami i zaburzeniami ostatnich kilkudziesięciu dni w wyższych zakładach naukowych tutejszych. Nie można jednak o wszystkiem pisać w tej materji, aby nie powiększyć prześladowania młodzieży naszej przez władze policyjne, które obecnie w szczególnej opiece ją mają. Notując ten fakt, nie możemy powstrzymać się ze swej strony od wyrażenia pewnego rodzaju niemiłego wrażenia, jakie sprawiają na nas podobne ekscesy. Chociaż pod rządem rosyjskim dziać się inaczej nie może! Maltretowana, gnębiona i teroryzowana młodzież w szkołach przez swoich zwierzchników, ludzi najczęściej pozbawionych wszelkich uczuć szlachetniejszych, wyradza się na malkontentów, którzy, będąc przeświadczeni o zupełnym braku poczucia sprawiedliwości, za samowolę i tyranią zwierzchników, odwdzięczają się podobnemi, jak powyższy, nielegalnemi krokami. Niech mniej będzie podobnych indywiduów, jak Apuchtin, Siengalewicz (b. dyrektor Zukowicza), a wówczas młodzież nie będzie znieważać czynnie radców tajnych i ministrów (Saburów i student Kahan).

Gazecie Krakowskiej donoszą o tym samym wypadku:

„Że awantura miała miejsce w kancelarji uniwersyteckiej i wobec świadków, nie dziw więc, że wiadomość o spoliczkowaniu Apuchtina lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, powtarzana z najrozmaitszemi, a często dowcipnemi komentarzami.

Przesyłam wam szkic widowiska, jakie przedstawia się naszym oczom na Krakowskiem przedmieściu, przed gmachem uniwersyteckim i mieszkaniem wypoliczkowanego wczoraj Apuchtina. Na ulicy tłumy ludu, na dziedzińcu uniwersyteckim piechota z bronią — bramy obiedwie zamknięte i przed temi stoi rota żołnierzy z bronią, ustawioną w kozły. Wejście od ulicy zasłonięte szpalerem gwardji; kilkudziesięciu żandarmów konnych rozpędza publiczność, gromadzącą się na ulicy, a w tej czynności pomaga im policja, z osławionym pułkownikiem Własowskim na czele. W uniwersytecie zamknięto stu kilkudziesięciu studentów; sprowadzono sąd do badania uwięzionych. Jednem słowem, pragną wywołać skandal, który byłby powtórzeniem puławskiego. Zdaje mi się jednakże, że do tego nie przyjdzie, i że ten nikczemnik spoliczkowany karjerę swą w Waszawie na tem skandaliku zakończy.

Z Podlasia donoszą do *Nowej Reformy*:

W Biały, Bordziłówce i Janowie w wielką sobotę, gdy kobiety unickie przed kościół poznosiły „paschę," zjawili się wnet żandarmi i oświadczyli, że katolicy mogą mieć przez księdza swoje święcone pobłogosławione, unici zaś nie, i w tym celu polecili katolikom (łacinnikom) wchodzić do kościoła, unitom zaś tego wzbraniano. Tymczasem zaś nadszedł proboszcz miejscowy — rzecz się dzieje w Biały i Janowie — i poleciwszy wszystkim, czy łacinnikom, czy unitom przed kościołem jadło rozłożyć dla wszystkich razem poświęcił. W Biały rzecz ta uszła, w Janowie jednak nie — tu bowiem żandarmi poczęli zabierać chleby i jadło unitom, i odnosić do kancelarji powiatu, samych zaś właścicieli aresztować. Z pewnością biedacy byliby święta przepędzili w więzieniu, gdyby nie przypadkowe przybycie w kilka godzin potem do Janowa prokuratora siedleckiego, który dowiedziawszy się o nadużyciu, w imię władzy swojej polecił naczelnikowi powiatu, uwięzionych uwolnić. Uwolnienie nastąpiło natychmiast, święconego jednak zrabowanym nie zwrócono. W kilka dni po świętach, ks. Ostałowskiego proboszcza Janowskiego, wezwał do siebie do Siedlec gubernator Moskwin, i uczynił mu „srogij wygowor." To samo co w Janowie, działo się i we wspomnionej Bardziłówce, oraz Buczycach i Pawłoczu. Naczelnik powiatu janowskiego, okazujący tyle gorliwości, zwie się Durow.

Naczelnicy powiatów janowskiego, bialskiego i konstantynowskiego, wydali surowe rozporządzenie wójtom gmin, aby ci za pomocą, choćby siły, rozdzielali małżeństwa, które ślubowały tajemnie przed księżmi łacińskimi, po za granicami Kongresówki, a nietylko rozdzielali, ale i żyć im z sobą nie pozwalali.

Szczególniej gorliwym w wykonaniu rozkazów naczelnika okazał się wójt gminy Rokitno, chodził bowiem i chodzi po wsiach z pisarzem i strażą ziemską, wdziera się do domów, pomimo zamykania drzwi i jeśli tylko zastanie samą kobietę, wszelkiemi możliwemi środkami stara się ją zmusić do zrzeczenia się ślubów, a kiedy to nie skutkuje, aresztuje i siłą do domu rodziców odprowadza. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Oto fakt: kilka razy tak napadał na dom Jana Szulaka podczas jego nieobecności, chcąc porwać jego młodą żonę Krystynę: na nic mu się to jednak nie zdało, kobieta bowiem przytomna umiała się zawsze w porę zatarasować skutecznie wewnątrz i napastników nie wpuszczała. Wójt się zawziął i zmiarkowawszy, że mąż jej wyjechał z domu do Janowa o 10 wiorst odległego, dnia 27. marca br. napada znowu Krystynę w asystencji licznej straży ziemskiej. Ta jak zwykle zatarasowała się. Widząc to wójt, kazał przynieść topory i drzwi wyrąbać. Krystyna spostrzegłszy walące się drzwi i zapory, wysadziła okno od alkierza i wyskoczywszy niem, zdołała szczęśliwie uciec i dostać się do wsi Witu-

NIESZCZĘŚLIWA ŻONA.

Nowela z niemieckiego.

(Dokończenie.)

„Drogi przyjacielu! Piszę do pana, bo zdaje mi się, że nie tak prędko się zobaczymy. Wczoraj zadałeś mi pan pytanie, na które pozostałam dłużną odpowiedzi. Gdybyś pan nie pytał, byłoby lepiej, a byłoby także lepiej, gdybym była natychmiast mogła odpowiedzieć z spokojem takim, jak to teraz uczynić pragnę. Gdybym była przedtem sama sobie postawiła to pytanie, odpowiedź byłaby już gotowa.

Czy jestem szczęśliwa? — Nie odpowiedziałam na to pytanie i nie wiem, co pan wniosłeś z mojego milczenia? Przyszedłeś pan z wzburzeniem, które mi było bolesnem i wyszedłeś jeszcze bardziej wzburzony. Zanadto cenię pana, aby mi to miało być obojętnem. Pytania, które mi dyktowała przyjaźń szczera: czy pan nie jesteś szczęśliwy — nie zadałam, patrząc na pana.

Nie chcę się dowiadywać, co pana czyni nieszczęśliwym. Mam tyle ufności w panu, że w żadnej walce życia nie złożysz w sposób niemęzki broni, zanim ich nie użyjesz, jak bohater.

Ale może być, że podwoi to pańską odwagę, gdy przyjaciółka powie ci, że niczego nie pragnie tak gorąco, jak zwycięztwa pańskiego w każdem niebezpieczeństwie. I uspokoi może pana, gdy się dowiesz, że nie potrzebujesz starać się o szczęście moje. Albowiem ja jestem szczęśliwą, drogi przyjacielu i spodziewam się, że zasłużę sobie na to i w przyszłości u Boga.

Od czasu, gdy mąż mój odjechał, widziałeś mię pan nie raz zamyśloną i niespokojną. Dlaczegoż mam przed panem ukrywać prawdę? Jedno mię niepokoi tylko: to przeświadczenie, że nie uczyniłam męża mego tak szczęśliwym, jak tego pragnęłam.

Znasz go, bo jesteś jego przyjacielem. Wierzaj mi pan, szlachetniejszego człowieka nie masz a świecie. Ten człowiek należy do mnie, co dzień lepiej widzę jego miłość, a nie wiem jakim sposobem być dla niego tem, czego mu potrzeba do życia.

Zamilczałam przed panem, że na wszystkie listy moje nie odpowiedział mi on ani słowa. Jeszcze dziś nie rozumiem nagłego odjazdu jego. O ile wiem, nie uczyniłam mu żadnej przykrości, ale widzę coraz lepiej, żem nie uczyniła dlań czegoś, czego on się spodziewał, na co rachował.

On powróci, a ja pomówię z nim otwarcie, a skoro zobaczy, jak wielką przykrość sprawił mi odjazd jego, powie mi wszystko i rozprószy te cienie, które mącą moje szczęście.

Póki to nie nastąpi, drogi przyjacielu, pozwól mi, że zrzekę się tej przyjemności, jaką mi dają odwidziny twoje i rozmowa umilająca długie godziny mojej samotności. W oczekiwaniu listu lub powrotu mego męża nie byłabym w stanie dalej słuchać pańskiej lektury, lub spokojnie iść za biegiem myśli pańskich. Pociesz się pan i bądź wesół, gdy po tej krótkiej pauzie zobaczymy się na nowo.

Twoja przyjaciółka
Helena".

Skończyłem już dawno czytać list i nie mogłem jeszcze oderwać oczu od tych wybladłych, delikatnych, a przecież tak śmiałych pociągów pióra. Stary, długi czas nie przerywał również mego zamyślenia. Zegar wybijał ostry takt podczas tego i pełnym tonem uderzył wreszcie jedenastą. Wtedy starzec odwrócił się od okna, podszedł ku mnie i rzekł opierając z lekka rękę na mojem ramieniu:

— Czy będziesz pan mógł teraz, w chwili, gdy świat powie, że Helena Morten umarła nieszczęśliwą, zaświadczyć, że za wielką ona była dla nieszczęścia?

Pochwyciłem go za rękę i uścisnąłem, ale słowa zamarły mi w piersiach.

Wziął list, złożył go starannie na powrót i zamknął w biurku; potem przystąpił znowu do okna i opowiadał dalej na poły w ciemną noc:

— Był dzień jasny, a ja nic nie widziałem w okół mnie i nie słyszałem turkotu i hałasu w ulicy, przez którą przeszedłem, jak nie powiem. Kiedym odczytał list opanował mię smutek głęboki. Jeżeli byłem kiedykolwiek godzien takiej miłości i wierności — to głupie podejrzenia zniszczyły to prawo zupełnie. Odczytałem swój wyrok. Jak zbrodzień unikałem wzroku ludzi i drżałem przed jej spojrzeniem. Dla mnie coś z miłości uczynić, dla mnie? — Czemżeż ja byłem? Głupim, nizkim egoistą, bez mózgu i serca, który nie był godzien spotkać w życiu swojem takiej kobiety. I dla takiego człowieka ona poświęciła życie swoje na burze morskie i fale! Oh, zapewne, musiała ona te okręty uważać za bóstwa moje, bo one wstrzymywały mię, większą część dnia spędzać przy niej.

W ten sposób zaszedłem na plac portowy i spojrzałem na morze. W tej samej chwili zabrzmiał dzwonek portowy, zapowiadający zbliżanie się okrętów, wstrząsnąłem się przerażony i widzę jeden za drugim okręty moje, wjeżdżające do portu, na przodzie statek John Maiera. Wpływały zwolna do zatoki, pierwsze z flagą powiewającą, a teraz wjeżdżał trzeci, „Fenix" do basenu. Dzwonek umilknął, a ja zobaczyłem z masztu powiewający znak żałobny, czarną flagę, a później nic więcej, bo w tej chwili upadłem i leżałem bezprzytomny na kamieniach.

Kiedym znów przyszedł do siebie, znalazłem się znów na tem samem miejscu, otoczony setkami ludzi. Wszyscy znali mię, wszystkim jeden rzut oka na morze powiedział, co mię rzuciło o ziem bez życia. Zobaczyłem obok wiernego Mansfelda i właśnie w tej chwili wychodził John Maier po schodach portowych i szedł wolnym krokiem ku mnie. Gdy się przecisnął przez tłum i zdjąwszy czapkę podał mi spracowaną dłoń, płacz dziecinny porwał starego żeglarza. Powstałem i wziąwszy go za ręce, wiodłem go do basenu. Weszliśmy razem z Mansfeldem do łodzi i popłynęliśmy ku „Fenixowi".

Leżała na pokładzie, okutana w futrze, biała i piękna, z twarzą zwróconą ku niebu, które rozproszyło chmury i patrzyło na nią przez czysty błękit. W okół stali marynarze, wszyscy z gołą głową, niemi i bez ruchu. I tylko fale tłukły się o ściany wysokiego katafalku...

Dogonili oni trzy okręty dopiero kilka mil przed Kopenhagą. Jak długo nie było jeszcze widać nikogo, podróż nie zdawała się czynić żadnego szkodliwego wpływu na Helenę. Siedziała wciąż na pokładzie z lunetą w ręku i patrzyła przed siebie. Kiedy człowiek z masztu dał znać, że na horyzoncie widać trzy okręty, powstała a twarz jej zrumieniła się z lekka. Opuściła lunetę, pochwyciła jedną ręką za maszt a drugą przycisnęła do piersi. Kiedy John Maier przystąpił do niej, aby powinszować jej z radością szczęście, zobaczył, że się słania, chwycił ją więc na ręce i zaniósł do kajuty. Kiedy przybyli do „Fenixa" i porozumieli się o co chodzi, przeniesiono ją na większy okręt, który mniej się kołysał na falach. Za późno! Gwałtowna gorączka nastąpiła po chorobie morskiej i na drugi dzień Helena umarła.

Chciałbym panu to wszystko powiedzieć słowy dzielnego Maiera. Życie wróciło we mnie, gdym go słyszał mówiącego językiem natchnionego poety o jej ostatnich chwilach. Ciągle oskarżał się, że uległ jej naleganiom i puścił się w podróż, a w tej samej chwili płacząc i zgrzytając zębami, wołał: Musiałem tak uczynić, panie Morten, bo gdyby mi była kazała zabić własnego syna, byłbym spojrzał na nią i stał się dzieciobójcą!

W trzy dni później pogrzebaliśmy ją. Powróciłem właśnie z cmentarza do domu i leżałem sam, bez łez, sam umarły na sofie. Wtem otwierają się drzwi i wchodzi doktor. Do tej chwili nie wpuszczano do mnie nikogo, prócz Mansfelda i Johna Maiera. Teraz on wszedł gwałtem. Kiedy mnie ujrzał leżącego, rzucił się przedemną z dzikim okrzykiem na kolana i wylewał na ręce moje strumienie łez. I ja znalazłem wreszcie łzy. Pochyliłem się ku niemu i uścisnąłem go. Potem wstałem i dałem mu list. Chciał mówić, ale spojrzawszy na mnie, poznał, że wszystko już jest powiedziane. Rzucił mi się na szyję, ja ucałowałem go i usiadłem obok niego przy sztaludze. Resztę dnia spędziliśmy razem w jej pokoju. Gdy odchodził, prosiłem go, aby mi darował ten list. Straciłem przyjaciela. Na drugi dzień odjechał, przysyłając mi akta prawie całkiem ukończonego procesu, wraz z kilku słowy pożegnania. Więcej go nie widziałem, mówiono, że osiedlił się w Anglji.

Pocóż on opuścił tak rychło to miasto? Wiem, co o tem mówiono. Są zawsze przyjaciele, którzy potwarz przynoszą do domu. Pierwszemu, który mi to opowiadał z oburzającem współczuciem, wskazałem drzwi, nie mówiąc ani słowa. Inny chciał odegrać podobną rolę; milczał o zmarłej, ale nie oszczędzał doktora, czekając widocznie mego potakiwania.

— Kto o moim przyjacielu źle się wyraża, tego mam za głupca lub nikczemnika — rzekłem sucho.

W ten sposób okupiłem sobie spokój, ale zbrzydło mi to miasto i ci ludzie, którzy nie chcieli poszanować nawet grobu Heleny.

Wszedłem do kantoru po to tylko, aby zwinąć firmę. Później zamknąłem dom i zebrawszy część książek Heleny, ruszyłem w świat. Wartość życia zamykała się dla mnie w tem, by podnieść ducha swego do tej wysokości, na jakiej stała Helena. Czytałem jej książki, wracając do domu tylko od czasu do czasu po nowy ich zapas; uczyłem się języków, które umiała, próbowałem rysować, a nawet grać, choć do tego palce moje okazały się już zanadto sztywne. Tak trwało lat wiele.

Gdym się wreszcie zestarzał i wiek zażądał spokoju, gwiazda szczęśliwa mej miłości zawiodła mię tu, gdziem ją po raz pierwszy zobaczył. Dom ten stał pustką, kupiłem go, aby w nim spędzić ostatnie dni życia. Wszystko, co drogiem mi było, kazałem znieść do tego pokoju i w ten sposób żyję spuścizną jej dotąd. Jest w tych szafach ledwie kilka książek, nieczytanych przezemnie. Kiedy ostatnią kartkę w ostatniej z nich przewrócę, wtedy skończył się mój żywot.

* * *

Świece na stole dopalały się, a zegar wydzwonił dwunastą.

— Poźno już — rzekł stary, który stał przedemną spokojny i jakby natchniony. — Pozbawiłem pana snu. Przyjmij pan jako podziękowanie za łzę, którą widzę w twem oku, pamiątkę po Helenie Morten.

Szukał przez chwilę w tece, wyjął rysunek i uściskając mię za dłoń, pozostawił w ręku mem karton. Przeciąg powietrza zgasił mu światło, ale w tej chwili usłyszałem zamykające się za mną drzwi i znalazłem się w pośród dziedzińca dworku, pod gwiazdzistem sklepieniem niebios.

Kiedym wrócił do siebie, spojrzałem na rysunek. Był to widok na morze, otoczone wspania-

lina położonej o 2 mile od Rokitna, gdzie jej rodzice zamieszkali. Drogę tę przebyła manowcami, wśród zimna bez żadnego okrycia. Wójt zaś dostawszy się do wnętrza chałupy uważał za właściwe powybijać szyby, zrujnować piec, połuc naczynia, podrzeć szmaty i w ogóle co się dało zniszczyć. Kiedy wychodził, potknął się na sąsiada Szulaka, nazwiskiem Jan Grabanowicz, który oburzony rabunkiem, zmyślał co wlazło i wójta i strażników; nie wyszło mu to jednak na dobre, bo ci powiedli go przed Durowa i zapewne biedak swą odwagę cywilną kozą przypieczętuje.

Pan Durów (naczelnik powiatu janowskiego) nie przestaje i na tem. Oto przymusowo zabiera dzieci i każe je chrzcić popom. Odznaczają się w wypełnianiu jego rozkazów wielką gorliwością wójci gmin Pawłów, Witulin, Silniki — nazwiska tych bohaterskich urzędników: Miroszczuk i Sidorski.

Poznań 18. kwietnia. Rząd pruski posuwa sprawę języków w szkołach wielkopolskich do ostateczności. Przed tygodniem wydał rozporządzenie, aby we wszystkich publicznych i prywatnych szkołach odtąd także w średnich i wyższych oddziałach wykładano naukę religii w języku niemieckim i dla tych dzieci, które wprawdzie są narodowości polskiej (polnischer Zunge), które jednakże w znajomości języka niemieckiego tak daleko postąpiły, iż przy niemieckim wykładzie dobrze zrozumienie osiągnięte być może.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 15. kwietnia. Słychać o reorganizacji straży pogranicznej. Dotychczas składała się ona ze sprytniejszych żołnierzy, wybieranych z różnych pułków, obecnie zaś urządzoną będzie na wzór żandarmerji kolejowej z wysłużonych podoficerów. Organizacja ta ma zapewnić sumienniejsze i lepsze spełnianie obowiązków.

W sprawie upadłości banku w Kozłowie (gub. tambowska) p. Atawa donosi: *Nowemu Wr.* między innemi, że na największą gwarancyę rzetelności dyrektora banku, Łycowa, i poddyrektorów: Pridorogina i Kaszirskiego, uważano ... bardzo niski stopień ich wykształcenia. Któżby się mógł spodziewać, że tacy ludzie odważą się na niebezpieczne „operacje" bankowe? Wszak dyrektor imię np.: „Siergiej" pisze: „Sier'Giej". — a jeden z poddyrektorów, Sielwiestr Ksienofontow, podpisuje się: „Ksilwierst Sienofontow". Stało się przecież najniespodziewaniej, że bank upadł, jak piorunem rażony. — „Pokażcie bilans!" — wołano. — „Nie ma go". — brzmiała odpowiedź. — „Nie macie drukowanego, dajcież choć pisany". — Ktoś znajduje jakieś świstki z rachunkami: „Kapitał zakładowy i rezerwowy: rs. 191.110 kop. 91. Weksle protestowane: rs. 272.589 kop. 26½". — I odrazu się pokazało, że bank nie istnieje — że po nim tylko mile pozostało wspomnienie.

Z Orła piszą do *St. Piet. Wied.*, że w dworcu kolei ujęto p. Boczkowa, oskarżonego o roztrwonienie 10.000 rs. z oddziału banku miejscowego. Ów p. Boczkow, po złożeniu urzędu, jaki piastował w banku, zaciągnął się do chóru pana Sławiańskiego.

Sowrem. Izwiestija piszą o nieprzebierających w środkach do łatwego wzbogacenia się spekulantach moskiewskich:

Dowiedziawszy się, że komisja koronacyjna zawiera ugody z rozmaitymi liwerantami co do „częstunków" dla wojska i ludu, spekulanci moskiewscy rozpoczęli skupy zwierzyny w ogromnej ilości, a mianowicie: kawek, wron i srok; za kawki płacą po 10 groszy, a za resztę po 20 od sztuki; podmiejscy włościanie polują na te ptaki i dostarczają ich masami. Jeżeli istotnie — zapytują *Sowrem. Izwiestija* — ta zwierzyna ma wchodzić do składu „częstunków" dla wojska i ludu, dlaczegoż tak wcześnie ją przysposabiają? Wszak nie będzie już przydatną w dniu na ucztę przeznaczonym. Dalej — mówi tenże dziennik — jeżeli w istocie pomysł to liwerantów, który urzeczywistniają go w celu zastąpienia rzeczonem ptactwem droższych artykułów żywności, powinniby ci, do kogo to należy, zwrócić uwagę na taką spekulacyjkę.

łemi barkami u brzegu. Tło stanowiły ciężkie chmury, a z przodu przez liście igrały blaski słoneczne. Obrazek ten malowany był ręką mistrzowską. Z rogu było podpisane imię: Helena Morten, listopad.

W dwa lata później znalazłem się znowu na wyspie. Biło mi gwałtownie serce, kiedy wychodząc z alei sosen, rzuciłem okiem przez rzekę ku dobrze znanej werandzie. Przeraziłem się znowu, bo zostało z niej tylko słupów kilka, ogród był zniszczony, a z domu nad promem nie było i śladu. Cóż się stało? Jedno było jasne, stary Morten nie żył. W domu gościnnym nie zapomniano mnie. Kiedym wszedł, gospodarz zawołał:

— Nie masz go już. Żył do listopada zeszłego roku. Pewnego razu leżę w łóżku w nocy i nie mogąc spać, zasnąć, jak zwykle. Okno wychodziło na dom pod promem i, na Boga, nagle robi się jasno. Zerwałem się i przetarłem oczy, ale nie był to wschód słońca, lecz ogień, ogień w dworku. Rozbudziłem dom i pobiegliśmy na ratunek starego pana, ale zanim przyszliśmy na miejsce, dach już się załamał, a ogień ogarnął dom cały. Moja mała Dorotka krzyknęła głośno: „Stary pan zginął!" — i wpadła w konwulsje, bo stary był dla niej jak ojciec. I myśmy nie myśleli inaczej, ale cóż się stało? Na drugi dzień, gdy obchodzę dymiące zgliszcza, widzę starego, opartego w połowie o krzesło, a rzeź ... Przybiegam uradowany i wołam z daleka: „Bogu dzięki!" lecz, zbliżywszy się, widzę, że stary biały jak ściana, a wygląda jak trup. Tak, panie, tak, był umarły, czuł on zbliżającą się godzinę skonu i podpalił sam własną chatę i wyszedł ostatkiem sił, aby patrzeć na pożar. Bo rzeczy swoich i książek nie byłby dał nikomu. Nie znaleźliśmy nic przy nim, jeno trochę pieniędzy i kartkę, w której powiada, że ... ogień. W kartce tej prosi, aby go pogrzebać w dole, u brzegu, o sto kroków od łoża, tam, gdzie zakopał krzyż w ziemię. Dorota moja prędko przyszła do siebie, ale ... — Niechaj spoczywa w spokoju!

KRONIKA.

Lwów dnia 19. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek Zyblikiewicz powrócił wczoraj z Wiednia do Lwowa. — P. Filip Zaleski, wiceprezydent c. k. namiestnictwa, wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia. — Fmp. książę Windischgrätz, krakowski głównodowodzący, wyjechał na inspekcję wojsk do Przemyśla. — Julja z Marszałkiewiczów Rewakowiczowa, wdowa po profesorze przemyskim, zakończyła dnia 17. bm. życie w Krakowie, przeżywszy lat 84. — W Brzezce w Sanockiem zmarł ks. Jan Jaxa-Ładyżyński, hon. kanonik grec. kat., w 77 roku życia. — Dr. Samuel Ebersohn, dyrektor Tow. kred. w Rzeszowie, zmarł tamże dnia 16. bm. — W Poznaniu zmarł w 66 r. życia profesor gimnazjum Józef Moliński, który dnia 10. bm. podczas przechadzki, tknięty został paraliżem. — Feliks Erlicki, b. sekretarz inst. gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie i w Nowej Aleksandrji, ostatnio urzędnik warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, zmarł w Warszawie dnia 12. bm. — P. Edward Bogdani, rodem ze Siarczanej Góry w Galicji, otrzymał w krakowskim Uniwersytecie stopień dr. praw. — P. Woźniakowski, dyrektor teatru prowincjonalnego, rozpoczyna szereg przedstawień w Rzeszowie.

Pierwszy wykład historji polskiej na uniwersytecie lwowskim. Dziś o godzinie 11. przed południem w sali III. uniwersytetu odbył się wobec licznego zebrania profesorów i młodzieży uniwersyteckiej pierwszy wykład nowomianowanego profesora historji polskiej, dra Tadeusza Wojciechowskiego. Prelegent, znany zaszczytnie z głębszych prac naukowych na polu ojczystych dziejów, który mu zjednały już poprzednio wybór na członka Akademii Umiejętności, rozpoczął odczytanie wykładu o historji Polski, Rusi i Litwy do XIV. w. wstępem, w którym wspomniał, jak przyszło do utworzenia osobnej katedry historji polskiej na uniwersytecie lwowskim i wyraził, że im droższym jest nam ten nabytek, tem bardziej wdzięczni jesteśmy za niego monarsze. Następnie poświęcił szan. profesor pierwszą godzinę skreśleniu pojęć wstępnych: historji, ludu, narodu i społeczeństwa. Określając to ostatnie pojęcie, wykazał błędność zapatrywania, według którego szczegóły ustroju i koleje życia pojedynczego człowieka, powtarzają się w społeczeństwie, a społeczeństwa, tak jak pojedynczy człowiek, przechodzą młodość, wiek dojrzały i starość, a nareszcie umierają. Przy końcu wstępnych uwag i przy końcu całego wykładu sala zabrzmiała oklaskami. Wrażenie pierwszego wykładu było najlepsze, dając poznać słuchaczom wytrawnego uczonego, który nie goniąc za frazesami i efektami, argumentacją bez ozdób oratorskich, ale jasną i treściwą, a głęboko obmyślaną, umiał zniewolić słuchaczów do wytężonej uwagi. Od młodzieży naszej zależy teraz korzystać z podanej możności obznajamiania się z dziejami ojczystemi pod kierunkiem tak wytrawnego kierownika i wynosić z sal uniwersyteckich głębokie zrozumienie przeszłości narodu, które dla należytego pojmowania teraźniejszości i dla dalszych prac około lepszej przyszłości narodu tylko najlepsze może przynieść owoce.

Dla rodziny śp. Horaina otrzymaliśmy od p. Mieczysława Darowskiego 5 złr.

Na pomnik Mickiewicza złożył w administracji naszej N. N. 1 złr.

† Śp. Józef Miedziński, Napoleończyk, b. furjer w 13 pułku grenadierów królewskich, zmarł w 92 r. życia dnia 6. bm. w Grabowie w Poznańskiem. Według świadectwa znajdującego się w rękach familji, a przez jenerała Zbirańskiego, ówczesnego dowódzcy brygady, wystawionego, wstąpił śp. Józef do wojska jako ochotnik dnia 12. sierpnia 1807 w 16tym roku życia, odbył kampanię 1812 i 13 roku, był przy oblężeniu Zamościa i zasłużył sobie w tym roku na krzyż legji honorowej. Ran otrzymał 5, w prawe ramię jedną i w nogi. W r. 1823 wstąpił, zmuszony interesami familijnemi do wojska pruskiego, po krótkim czasie przeszedł do cła, i był 55 lat urzędnikiem celnym, a przeszło 40 lat w Grabowie. Pomimo, że tak długo był urzędnikiem pruskim, pozostał dobrym Polakiem i przykładnym katolikiem. Nigdy nie zapierał się wobec swych przełożonych swej narodowości i zjednał sobie u każdego z nich szacunek. Z pierwszą żoną żył lat 6, z drugą 52, a obchodził złote wesele dn. 23. kwietnia 1881 r. Jest to ostatni potomek linji męskiej Miedzińskich herbu Poraj.

Stypendja. Lwowski konsystorz metropolitalny, nadał dwa stypendja po 100 złr. z t. zw. świętojurskiej fundacji słuchaczom praw pp. T. Kormoszowi i Kl. Daniłowiczowi.

Z lwowskiej djecezji unickiej. Ks. M. Trześniowski otrzymał kanoniczną instytucję na Szczerzec, a ks. M. Marmerowicz administrację w Ubersku. — Ks. P. Czmoła mianowany kooperatorem w Kurzanach. — Probostwo Zarwanica wystawione na konkurs z terminem do 5. lipca.

P. Ryszard Cossa, pamiętny Lwowianom bohater policyjny, został mianowany komisarzem policji wiedeńskiej, przy której od lat 4 służył jako koncepista. Jest to pierwsza wzmianka, jaką znaleźliśmy o nim w pismach wiedeńskich — ani do zapasów z Schoenererem, ani do łapania złodziejów nie używano tej znakomitości lwowskiej. Widocznie macha teraz piórem w jakiemś spokojnem biurze.

Z armji. Przeniesionemu w stan spoczynku pułkownikowi Oskarowi Madurowiczowi polecił cesarz wyrazić zadowolenie swe z powodu wiernej jego i znakomitej służby. — Rotmistrz 1 klasy Apolinary Skibniewski mianowany oficjałem cesarskiej kancelarji wojskowej.

Dekoracja. Woźny, przydzielony do służby u ministra bar. Ziemiałkowskiego, Mikołaj Lewków, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Konfiskata. Prokuratorja skonfiskowała 38 nr. *Diła* za artykuł: „Nasz pogląd na kwestję polską."

Praktyczne nagrody dla dzieci wiejskich. Donoszą nam, że właścicielka Brodek, p. Torosiewiczowa, na rok bieżący poleciła zamiast książeczek zakupić perkalu na nagrody dla dzieci szkolnych w czasie popisu dorocznego. Z materjału tego mają uczennice w godzinach dla robót ręcznych przeznaczonych poszyć koszule, które będą jako nagrody rozdane. Pomysł to dobry, zwłaszcza w tych szkółkach, które rada szkolna miejscowa zaopatrzyła już w fundusz na książki i obrazki.

W onegdajszym galopie myśliwskim wzięło udział dwudziestu kilku jeźdźców. Na placu Św. Jura zgromadzili się uczestnicy o godz. wpół do 2 po południu, przy licznym udziale widzów pieszych i w powozach. Jeleniem był rotmistrz Kaan, myśliwych prowadzili bar. Heydel i porucznik Feigl. Polowanie trwało godzinę i 5 minut, w którym to czasie jeźdźcy zrobili półtrzeciej mili, zmuszeni niekiedy z powodu ogromnego błota jechać stępo i mozolnie przebywać bagniste miejsca. Na błoniach Janowskich zakończono polowanie wyścigiem, w którym zwyciężył hr. Albert Cetner na koniu angielskim, importowanym „Justice to Kladrub" po „Blair Athol" od „Chaperon." Drugim był hr. Józef Potocki o dwie długości konia, trzecim p. Adam Fedorowicz o głowę, na klaczy „Syrenie", czwartym porucznik Willerstorff, który miał przykrą przygodę, na szczęście bez groźniejszych skutków. Padł on z koniem po skoku przez płot na pozór niebezpiecznie, ale w istocie nie poniósł żadnych uszkodzeń i dosiadł zaraz konia ponownie. Następne rendez-vous myśliwskie w sobotę 21. bm. o godz. wpół do 2 na placu Św. Jura.

Próbną jazdę konną z Tarnopola do Lwowa (18 mil) rozstawionemi końmi (relais) przedsięwzięło dziś 15 oficerów, odbywających kurs w tamtejszej szkole brygady. Dziś wieczorem przybędą do Lwowa.

Silberbusch, nazywa się młody syn Izraela o panieńskich manierach i melancholijnem wejrzeniu, który dziś o godz. 12 w południe pojawił się w naszej redakcji. Na zapytanie, czego sobie życzy? odpowiedział melodyjnym kantorowym głosem, że przybywa z Kołomyi i że pragnie we Lwowie agitować za Blochem, który jest rabinem i kocha kraj galicyjski, mimo, że mieszka w Florisdorfie. W szlachetnym tym celu pan Silberbusch uczcił przedewszystkiem naszą redakcję wizytą swoją, co nas w wyśmienity wprawiło humor. Za tę zdrowiu bardzo użyteczną przysługę pragnął wdzięczny kronikarz odwzajemnić się wyborczemu pielgrzymowi z Kołomyi, i wskazał mu do dalszej peregrynacji dwa adresy. — Biblijny młodzieniec ukłonił się smętnie i wyglądał jak sykomora nad brzegiem Jordanu w ilustracji Dorego.

Na placu Marjackim rozpoczęto przed kilku dniami roboty około rozszerzenia skweru w około studni z posągiem Matki Boskiej.

Smutne cyfry. *Tyg. rzesz.* podając sprawozdanie zarządu Towarzystwa oświaty ludowej w Rzeszowie za pierwszy kwartał 1883, pisze: „Z końcem roku 1882 liczyła bibljoteka Towarzystwa 84 książek, w pierwszym kwartale 1883 przybyło 50 książek, jest więc razem 134 książek. Bibljoteka jest w Towarzystwie naszem rzeczą najważniejszą, gdyż dobra i liczna bibljoteka może wywrzeć na umysł i serce czytających wpływ jak najzbawienniejszy; jest ona rdzeniem Towarzystwa szerzącego oświatę między ludem, a jakże ten rdzeń jest u nas słabym! Liczba taka książek, przeważnie broszurek, wystarczyłaby może dla czytelni w jakiej malutkiej wiosce, ale nie w mieście o kilkunastotysięcznej ludności. Dlatego też wielu członków nie ma już co czytać, bo wszystko przeczytali, a i nowi nie przystępują tak licznie, jak by się spodziewać można, gdyby bibljoteka miała dostateczną ilość książek". Pismo następnie odzywa się do ofiarności publiczności w mieście i okolicy o łaskawe dary w książkach. Ileż to ofiar czytelnia może wydrzeć szynkowni, lecz potrzeba jej magnesu, a tym magnesem są książki.

Germanizacja. Otrzymaliśmy z Pobreża, pod Stanisławowem, markę z napisem następującym: „K. Kalmus Dampfmühle Pobreża Weizenmehl I." Żydek ten kazał nadto drukować wspomniane marki w Wiedniu. Świadczy o tem napis: „Adalbert Freisleben Wien."

Barwy polskie w Belgji. Księgarnia Mucquardta w Brukseli obchodziła w niedzielę pięćdziesięciolecie swojego istnienia. *Ind. belge*, donosząc o tem, dodaje, że w dniu obchodu pracownicy tego europejskiego zakładu, ze względu, że obecnie szefami firmy są dwaj Polacy, pp.: Henryk Merzbach, znany poeta, i Falk, przybrali księgarnię w kwiaty i barwy belgijskie i polskie. Wieczorem odbyła się uczta. Księgarnia Mucquarda w ciągu swego półwiekowego istnienia ogłosiła drukiem 1500 tomów dzieł, po największej części wyższej wartości.

Wypadki. Strażnik lasowy klasztoru staniątkowskiego, w Bocheńskiem, Jan Sterecki, wszedł z nabitą bronią dnia 4. bm. do chaty Zofji Michalcowej w Podborzu i usiadł na łóżku, trzymając broń w ręku. Gdy następnie chciał zapalić fajkę i sięgnął ręką do kieszeni, strzelba wypaliła, a nabój ugodził nieszczęśliwego w serce i spowodował śmierć natychmiastową. W skutek zmarznięcia utracił życie, powracając dnia 5. bm. w nocy w stanie nietrzeźwym z Turki do domu, włościanin Stefan Jaworski Romanowicz z Jawory w powiecie tureckim. — Pożar na obszarze dworskim w Słochyni, w Staromiejskiem, zniszczył karczmę, oraz znaczny zapas zboża, a w płomieniach zginęło nadto 9 koni i 16 sztuk bydła rogatego. Szkoda nieubezpieczona wynosi 3352 zł. Przyczyną pożaru była nieostrożność. — W Olszowej, w Brzeskiem, zgorzało jedno większe gospodarstwo włościańskie w skutek zbrodniczego podłożenia ognia. Szkodę oceniono na 1065 złr., która tylko w małej części była ubezpieczoną. Śledztwo sądowe w toku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 18. kwietnia. Skradziono panu J. H. z kieszeni pugilares z kwotą 15 złr. 50 ct. Pan S. E. zgubił srebrny zegarek cylinder o jednej kopercie. — Złożono w pol. torebkę z kwotą 86 ct. i kartę zast. zakł. kred. i zast. Nr. 37684.

Kraków 18. kwietnia. Dnia 28. kwietnia b. r. przeprowadzić ma prezydent sądu krajowego p. Kawecki, jako przewodniczący, rozprawę przeciw 2ej serji socjalistów krakowskich a w szczególności przeciw Franciszkowi Keppelmanowi z Warszawy, Jackowi Pilarskiemu z Krakowa i rzeźbiarzowi Stanisławowi Polankowi, dalej przeciw odpowiadającym z wolnej nogi stolarzowi Mieczysławowi Mańkowskiemu, introligatorowi Ludwikowi Grudzińskiemu i rzeźbiarzowi Piotrowi Piechocie, wszystkim z Krakowa; akt oskarżenia opiewa przeciw tutejszokrajowym o występek z §§. 285. i 287. kodeksu karnego, przeciw Franciszkowi Keppelmanowi o występek z §. 293. kodeksu karnego; Piotr Piechota zaś ma także usprawiedliwić się z wydania i rozpowszechniania broszury zakazanej §. 24. ustawy prasowej.

P. Franciszek Paszkowski, dotychczasowy poseł z wielkiej własności w Krakowie, miał oświadczyć, iż ponownego mandatu, z powodu wieku, przyjąć nie może.

Towarzystwo kolei konnej w Krakowie wywija się z każdym dniem coraz bardziej z wziętych na siebie moralnych obowiązków, i tak przyjęło wielu do służby nie umiejących płynnie po polsku, a nadto wbrew przyrzeczeniu, ma sprowadzić drogoskazy żelazne i całą uprząż na konie, w ogóle całą rymarską robotę z Belgji z pominięciem krajowych wyrobów.

Z Krakowa donosi *N Reforma*: Wiadomość wczorajsza o nominacji p. Kornizera nie potwierdza się. W ogóle nie rozchodzi się teraz o obsadzenie stałej posady rabina, lecz tylko o tymczasowe zastępstwo. Wybór zastępcy nie nastąpi tak prędko. Urzędowe czynności rabinatu załatwia tymczasowo członek zwierzchności, p. Hirsz Rapaport.

Z Łańcuta piszą do *Tyg. rzesz.*: „Żydzi nasi zaalarmowani przejściem kilku żydówek na łono kościoła katolickiego, zawezwali sławnego rabina z Bełza, ażeby ten odwrócił grożące dzieciom Izraela niebezpieczeństwo. Skutkiem tego było, że rabin tutejszy udał się do kierownika szkoły z prośbą, aby pozdejmowano obrazy z wyobrażeniem Chrystusa, gdyż w przeciwnym razie uczniowie wyznania mojżeszowego przestaną uczęszczać do szkoły. Rada szkolna miejscowa nie przychylając się do prośby czcigodnego rabina uchwaliła nadto, aby dzieci starozakonne z uszanowaniem powstawały podczas odmawiania pacierzy przez dzieci katolickie".

Warszawa 17. kwietnia. Dnia 9. bm. w imieniu rektora uniwersytetu warszawskiego oznajmiono studentom, jak czytamy w *Dniewniku Warsz.* (N. 68), następujące zagadkowe rozporządzenie: „P. minister oświaty z dnia 17. marca pod nr. 3023 raczył zakomunikować p. kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego, że przez radę jednego z uniwersytetów wydane było studentowi, który ukończył kursa w tymże uniwersytecie ze stopniem kandydata, zaświadczenie, iż się kwalifikuje do uzyskania patentu na nauczyciela w średnich zakładach naukowych, pomimo to, iż w czasie kształcenia się swego w uniwersytecie, podług zapewnienia inspekcji uniwersyteckiej, objawił właśnie taki sposób myślenia i takie skłonności jakie powinne były stanąć temuż kandydatowi na przeszkodzie do odebrania powyższego zaświadczenia. Następstwem było, że pomieniony kandydat, objąwszy posadę w jednym z średnich zakładów naukowych, wykazał siebie(!), jako człowieka o bardzo szkodliwych dążnościach. Skutkiem tego, dla zapobieżenia nadal możliwym podobnego rodzaju pomyłkom, p. minister uznał za konieczne, wydać następujący przepis: O każdej osobie, poszukującej po ukończeniu kursu nauk w uniwersytecie, patentu na nauczyciela w średnich zakładach naukowych, osobno się wywiadywać w inspekcji uniwersytetu, co do sprawozdania ich i moralnych kwalifikacyj kandydata do działalności pedagogicznej i jedynie po otrzymaniu zadowalniających poświadczeń wydawać patenta właściwe. Obok tego sekretarz stanu polecił, aby natychmiast przepis ten wprowadzono w życie i zawiadomiono wszystkich studentów warszawskiego uniwersytetu."

Zyski Banku polskiego za rok ubiegły wynoszą 1,077,556 rubli 35½ kop., czyli przeszło 13% od kapitału zakładowego.

Trzeci majątek ziemski, dość obszerny, przechodzi w ciągu niespełna roku w gub. lubelskiej z rąk polskich w niemieckie.

Pod Radomiem skradziono parę koni przybyłych z okolicy. Złodziej dosiadł ogiera, który lotem błyskawicy odwiózł go do stajni swego pana. Można sobie wyobrazić, jak go tam przyjęto.

Telefony mają być wkrótce wprowadzone w Kijowie. Dotąd zapisało się na listę abonentów 66 osób i instytucyj. Najwięcej drutów telefonicznych, gdyż 20 zażądało Towarz. drogi żel. południowo-zachodniej, po którem idą banki, domy handlowe, instytucje rządowe, redakcje i kilkanaście osób prywatnych.

Dyrektorowi „Ringteatru," Jaunerowi, skazanemu na 4 miesiące, odpuścił cesarz, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, na odwołanie się krewnych jego do łaski monarszej, połowę kary.

Milionerzy u milionera. Donoszą o świetnym balu, wydanym w Nowym Jorku przez tamtejszego milionera Vanderbildta. Otóż dziennik *Sun* zadał sobie fatygę, obliczyć, jak wielki kapitał przedstawiać mogli sami goście Krezusa. Okazuje się, iż obecnymi na balu byli, oprócz samego gospodarza, rozporządzającego 250 ma milionami dolarów, bankier Astor otaksowany na 200 milionów, Russel Sago przedstawiający kapitał 50 milionów, Pullmann 15 u nie mówiąc już o reszcie, oszacowanych to na 10, to na 5 mil. Summa summarum na salonach milionera znajdowało się upostaciowanych 800 milionów dolarów! Nie dziw, iż cały regiment wojska strzegł przez noc całą pałacu, a kilkunastu policjantów przebranych kręciło się między tłumem gości.

Czułość małżeńska. Z pokładu statku, płynącego z Liverpoolu do Nowego Jorku, żona jednego z pasażerów rzuca się do morza. Małżonek zrozpaczony zaklina majtków, aby spieszyli na ratunek tonącej. Ci rzucają się w bałwany i żyjącą jeszcze żonę odnoszą mężowi, który w trakcie tego zemdlał z rozpaczy i wzruszenia. Przychodzi jednak do siebie i pierwszą jego rzeczą jest sięgnąć do kieszeni żony i przemoczoną dobyć z niej sakiewkę. „Duszko — rzecze — jeżeli ci kiedy znowu przyjdzie ochota rzucać się do morza, nie zapomnij oddać mi wszystkich pieniędzy!"

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Przedstawienie wczorajsze rozpoczęła jednoaktowa komedja z francuskiego Drenfussa p. t.: „Pan i Pani." Drobny ten obrazek wykrojony z dziejów pożycia małżeńskiego, zainteresował wszystkich oryginalnym pomysłem. Każdy czytając na afiszu dwie osoby, spodziewał się djalogu, ale oczekiwania te zawiódł autor. Każe on przez cały ciąg sztuki przemawiać tylko „pani," a „pana" skazuje na grę pantomimiczną, która, przyznać trzeba, nieraz ogromnie komiczne wywołuje wrażenie. Pani Żelazowska i p. Żelazowski bardzo dobrze wywiązali się z ról swoich, chociaż naszem zdaniem dla umotywowania milczącej roli pana, należałoby jeszcze bardziej przyspieszyć tempo mowy „pani," i rzecz wogóle traktować bardziej nerwowo i namiętnie.

Po komedji Drenfussa nastąpił koncert Sauretа. Znakomity skrzypek odegrał bardzo pięknie koncert M. Brucha, chociaż niezupełnie zadowolił tych, którzy słyszeli Joachima, albo Ondrziczka, grającego wspaniale ten utwór. Natomiast zachwycił artysta wszystkich oddaniem kapryśnego „Rondo" Saint Saensa; w pierwszej części umiał on rozgrzać wszystkich uczuciem, jakie wlał w tę figlarną kompozycję, w drugiej zadziwił prawdziwie francuską lekkością.

„Serenade melancolique" Czajkowskiego, odznaczająca się nader pięknym tematem w przeprowadzeniu, jest może za rozwlekła, i dlatego ogółowi nie mogła się podobać. Sauret odegrał ją znakomicie, a szczególnie zachwycił wszystkich ogromnym tonem. Program zakończył taniec hiszpański, ułożony przez koncertanta widocznie dla popisania się wspaniałą techniką, która potrafiła zwalczyć największe trudności. Numer ten zadziwił też i zaimponował niemało znawcom tak jak w ogóle skrzypek imponował im ogromnym tonem, szczególnie na strunie g. Wywoływany burzą oklasków po każdym numerze, artysta dodał jeszcze po nad program znaną już z pierwszego koncertu „Sielankę" Wieniawskiego. Szkoda tylko, że orkiestra tym razem niekoniecznie dopisywała i tak w koncercie Brucha, jak i w „Rondzie" rozeszła się z prymem.

* Dziś we czwartek dnia 19. kwietnia po raz drugi: „Kukułki," komedja w 4 aktach A. Kneisla, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

* Jutro wystąpi po raz pierwszy w „Norze" p. Władysław Woleński, który na nowo został przyjęty w skład personalu sceny naszej. Spodziewamy się, że publiczność sympatycznie przyjmie swego ulubieńca, którego brak tak bardzo dawał się uczuwać, pomimo świetnego składu personalu sceny naszej.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 21. bm. koncert kapeli „Harmonia," na którym pp. członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godz. 7½ wieczór. Lista otwarta.

Druga produkcja muzyczna „Harmonji." Towarz. dla muzyki instrumentalnej „Harmonja" we Lwowie urządza w sobotę 21. bm. o godz. wpół do 8 wieczorem w sali Kasyna miejskiego drugą produkcję muzyczną orkiestry Towarz. pod dyrekcją p. Józefa Pistla. Program: Oddział I. 1) Solera. Symfonja op. la Scomburga. 2) Pieśń a) Reichart. „Znam to to oko"; b) Abt. „Dobra noc", solo trąbka. 3) Donizetti. Cavatina z op. „Ernani." 4) Strauss. Poutpouri N. II. z „Wesołej wojny." Oddział II 5) K. Bela. „Francuska komedja" uwertura. 6) Vieuxtemps. Romans z op. „Halka" solo skrzypce. 7) Warlamoff. „Anioł duszy" romans, solo trąbka. 8) Kahut. „Dwie dusze, jedna myśl" koncert polka, 2 trąbki. 9) Suppe. Fest Ouvertur.

P. Michał Sozański, młody artysta, który właśnie powrócił z Florencji, wykończył 12 akwarel, przeważnie typów włoskich. Prace te odznaczają się poprawnym rysunkiem i szlachetnym kolorytem, a talent pana M. Sozańskiego zasługuje na uznanie i zachętę.

Konkurs literacki. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na dziełka ludowe w języku polskim lub ruskim, oryginalnie napisane i dotąd nie drukowane, przeznaczone dla ludności wiejskiej i małomiejskiej, z uwzględnieniem stosunków wschodniej części naszego kraju, objętości 2 do 2½ arkuszy druku. Co do treści pozostawia się autorom swobodę wyboru przedmiotu z zakresu stosunków społecznych i gospodarskich, opowiadań historycznych, zalecając przedewszystkiem formę powiastki. Za najlepszą pracę wyznacza komitet nagrodę 100 złr., zastrzegając sobie własność premiowanych utworów. Dziełka niepremiowane, o ile komitet uzna je jako stosowne do druku, będą nabyte dla wydawnictwa w cenie począwszy od 20 złr. za arkusz druku, stosownie do porozumienia z autorami. Rękopisy konkursowe należy posyłać pod adresem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, ulica Sykstuska l. 33, najdalej do 15. czerwca 1883 roku, bez podpisu, jednak z dołączeniem zapieczętowanej koperty, noszącej tytuł pracy, a zawierającej kartkę z nazwiskiem i adresem jej autora.

Z izby sądowej.

Wiedeń 17. kwietnia. Przed trybunałem państwowym toczyła się dziś rozprawa nad skargą *Tagblattu* i *Vorstadtztg.*, w sprawie odjęcia im prawa sprzedaży pojedyńczych numerów. Redakcje zastępował dr. Kopp, rząd radca ministerjalny Plappert. Skarga opiera się na art. 13 konstytucji, pozwalającej każdemu na swobodne wyrażenie opinji w granicach prawa. Prawo to zostało w tym razie naruszone, bo wyrokowanie o wartości druku jakiegoś, należy tylko do sądu. W odpowiedzi ministerstwa powiedziano przeciwnie, że pozwolenie na sprzedaż numerów według §. 3 ustawy prasowej, może być udzielone tylko pismom wymienionym, a nie orzeka, iż sprzedaż dozwolona jest wszystkim. Tego samego stanowiska broniły obie strony w całej osnowie. Wyrok ogłoszony zostanie we czwartek w południe.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Kółka nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 21. bm. o godz. 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa petycji nauczycieli salcburskich, dotyczącej stanowiska zastępców nauczycieli 2) Rzecz o wypracowaniach piśmiennych (ciąg dalszy). 3) Luźne komunikacje.

Z austrjackiego Towarzystwa

niesienia pomocy Bośnii i Hercogowinie pod protektoratem JCW. Arcyksięcia Albrechta otrzymaliśmy następujące pismo: „Nowe, trudne, lecz godne naszego miłościwie nam panującego Domu zadanie przypadło do rozwiązania naszemu Cesarstwu ile możności w sposób pokojowy.

Zgromadzone na kongresie w Berlinie roku 1878 europejskie mocarstwa powierzyły zadanie obsadzenia i administrowania Bośnii i Hercogowiny naszemu rycerskiemu cesarzowi, a tem samem i i nam jego poddanym w tej nadziei, że to godnie będzie przeprowadzone.

Czem trudniejsze posłannictwo, które wzięła na siebie monarchia, tem większy też i obowiązek każdego prawdziwego patrjoty pracować według sił i możności, ażeby Bośnia i Hercogowina, obsadzone naszą bitną armią pozyskane były dla Austrji za pomocą chrześcijańskiej kultury i administracji.

Rządy obu połów państwa austrjackiego muszą nieść znaczne ofiary na utrzymanie wojska stojącego załogą w zajętych krajach, które musi być gotowe także do obrony naszych własnych prowincyj; miejscowe środki owych krajów muszą być użyte na pokrycie potrzeb sądownictwa i administracji i na naglejsze potrzeby podniesienia materjalnych interesów.

Chcąc zaś tamtejszych mieszkańców rozdzielonych na plemiona i klasy według narodowości i wiary pozyskać dla prawdziwie chrześcijańskiej obyczajności i do prawowitego ze sobą pożycia przyzwyczaić, nie wystarczy zbrojna siła utrzymywana środkami państwa, nie wystarczy usadowienie tam po europejsku wyuczonych sądów, urzędów administracyjnych i szkół państwowych; wyższe chrześcijańskie wychowanie należy zaszczepić w owe przez naturę częściowo hojnie obdarzone okolicy, należy pozyskać serca tych plemion, które po części od chrześcijaństwa odpadły, po części stały się wystraszonemi i podejrzliwemi w obcej, wieki trwającej niewoli. Pozyskane na nowo muszą być serca za pośrednictwem szczerego zaufania, boskiej nauki i ludzkich szlachetnych przykładów.

Podać dłoń braterską mieszkańcom owych ziem, których przyszłość z losami Austrji tak ściśle spleciona, starać się o wychowawcze potrzeby w zajętych krajach, tworzyć potrzebne humanitarne instytucje dla duchowego i obyczajowego podniesienia tamtejszej chrześcijańskiej ludności i dla zjednania jej sobie — ażeby tak nasi tam przebywający żołnierzy zawsze mieć mogli pomoc, poradę i kapłańską pociechę, jak również inni koloniści wszelkiej rangi punkt środkowy i oparcie. Oto jest wysokie zadanie, nad którem każdy austrjacki patrjota pracować powinien i do czego możliwość każdemu jest dana.

Obchodzi nas bezwątpienia bardzo los wszystkich mieszkańców zajętych krajów bez różnicy plemienia i wyznania; lecz czyż to nie jest obowiązkiem patrjotycznym przedewszystkiem zwrócić uwagę na interesa tej części mieszkańców, która znacznej większości narodów Austrji—węzłem równego wyznania połączonej—bliżej stoi i na cele

oświaty z Austrji tylko pomoc dostać może, owej części mieszkańców, która już przed okupacją zwracała oczy ku Austrji z nadzieją i zaufaniem i która tak w czasie okupacji, jak również w o statnich zaburzeniach okazywała rzetelną dla Austrji sympatję.

Podźwignienie i uprawianie potrzeb konfesyjnych, kulturnych i miłosiernych tamtejszych mieszkańców katolickich jest celem Towarzystwa austrjackiego ku niesieniu pomocy Bośnii i Hercegowinie, do którego wstąpienia zapraszamy wszystkich patrjotów.

Według myśli naszych przez rząd zatwierdzonych statutów ukonstytuowało się Towarzystwo, jako czysto świecki patrjotyczny związek. Przez to, że wolno zakładać filje Towarzystwa we wszystkich krajach austrjackich przedlitawskich, że wkładka wynosi tylko 1 złr. rocznie, umożliwiono wielkie rozgałęzienie się Towarzystwa. W oznaczeniu statutowem, że Wydział centralny ma się porozumiewać z Episkopatem, również jak z najwyższymi władzami zajętych krajów, względem użycia będących do dyspozycji środków Towarzystwa, leży rękojmia wspólnego działania wszystkich powołanych czynników, a tem samem stosowne użycie wpływających datków.

Oby nadzieje nasze się spełniły, ażeby wielka ilość patrjotów ze wszystkich krajów pewien choćby mały datek rocznie wkładać postanowiła, a Towarzystwo nasze było przez to w możności czynienia wiele dobrego i skutecznego. Wtedy z pomocą boską kwestja nyzskania Bośnii i Hercegowiny, o co w początkach tak się spierano, jako o coś niemożebnego, stanie się czynem dokonanym i przyniesie monarchii obfite błogosławieństwo.

Już tylu dzielnych synów ojczyzny położyło za to swe życie, a nasz sławny wódz dał hasło naszemu przedsięwzięciu przyjmując łaskawie protektorat. Śmiało więc do dzieła!

Wiedeń w marcu 1883.

Z austr. Tow. niesienia pomocy Bośnii i Hercogowinie

Konstanty książę Czartoryski, prezes,
Antoni hr. Peryen, sekretarz.
Alfred ks. Lichtenstein zastępca prezesa.

(Zgłoszenie przystąpienia. wkładki roczne i dary nadsyłać: An den Oester. Hilfsverein für Bosnien und Hercogowina. Wien I. Reichsraths strasse nr. 3.).

Gal. Zakład kredytowy włościański.

Pod prezydencją ks. Karola Jabłonowskiego i przy udziale 47 delegatów, reprezentujących 157 głosów, odbyło się dziś 14. walne zgromadzenie. Prezydujący przedstawił komisarza rządowego w osobie radcy Karasińskiego, na sekretarza powołał dr. Niementowskiego Tadeusza z Żółkwi. na skrutatorów zaś dr. Józefa Rittmüllera z Krakowa i Turzańskiego Marcelego z Radowiec.

Powszechną uwagę zwracała obecność pana Wrotnowskiego, dyrektora banku krajowego, który wogóle bardzo gorliwie zajął się rozpoznaniem spraw i stosunków w zakładzie kredytowym włościańskim.

Dr. Zbyszewski odczytał sprawozdanie dyrekcji za rok 1882.

Z końcem r. 1882 stan pożyczek u 38172 członków-dłużników wynosił ogółem zł. 6,646.057.15, a wpłacone przez nich udziały zł. 500.220. Oprócz 62 podań pozostałych z r. 1881, wpłynęło w roku zeszłym 3.267 nowych podań pożyczkowych i konwersyjnych; ogółem zatem 3.329 sztuk, z których nieuwzględniono 99, przekazano do uzupełnienia 345, zaś przychylnie załatwiono 2.885 podań. Z tych 2.885 dozwolonych pożyczek, wypłacono po koniec roku zeszłego 1.990 pożyczek w łącznej wysokości zł. 571,931.96, która to suma oprócz solidarnej poręki, ubezpieczoną została hipotecznie i prawem zastawu na przestrzeni 20.496 morgów gruntu ornego, łąk i ogrodów, przedstawiających według statutowej normy oszacowania wartość zł. 1,088.800, nie wliczając w to wartości budynków mieszkalnych i gospodarczych, które osobno ubezpieczone są od ognia. Z powyższego wynika, że w r. z. obciążone pożyczką gospodarstwa przedstawiają w przeciętu objętość 10⁸/₁₀ morga w wartości zł. 44.714, to jest po zł. 53.12 za jeden morg; a pożyczka na pojedyncze gospodarstwo udzielona czyni przeciętnie zł. 287.14, czyli że jeden morg obciążony został w przeciętu pożyczką złr. 26.90.

Od czasu istnienia Zakładu udzielono po koniec r. 1882:

69.415 pożyczek w ogólnej sumie	zł. 14,649.238	ct. 57
Z tego spłacono	„ 8 003.181	„ 42
Stan przeto pożyczek pozostałych z dnia 31. grudnia 1882 wynosił	zł. 6.646.057	ct. 15

Pożyczki gminne wynosiły z końcem grudnia 1882 zł. 93,384.25, a na podstawie tych pożyczek wydane i w obiegu będące obligacje komunalne złr. 103.300.

Procent za zwłokę od nieuiszczonych w terminie rat pożyczkowych rachowany był o 1% wyżej nad ustanowioną stopę procentową, t. j. 9% za zwłokę przy pożyczkach hipotecznych, a 8% przy pożyczkach gminnych.

Stopa ta jest niższą od stopy wielu Towarzystw zaliczkowych i innych zakładów, zajmujących się w kraju naszym udzielaniem drobniejszego kredytu dla właścicieli mniejszych posiadłości, względnie dla włościan.

Podania dłużników, którzy poprzednio zaciągnęli byli pożyczki na wyższą stopę procentową, a obecnie zgłaszają się do przemiany ich resztującego długu z oprocentowaniem niższem, przyjmowano i jak najchętniej podobne konwersje przeprowadzono. Z wniesionych w tej mierze 3246 zgłoszeń, uskuteczniono dotąd ogółem konwersję 2651 pożyczek dawniejszych.

W skutek zaprowadzania w kraju ksiąg gruntowych uskutecznił zakład dotąd już w 1928 miejscowościach intabulację prawa zastawu 16593 wierzytelności w ogólnej sumie zł. 4.108.600 na pierwszem miejscu karty ciężarów.

Dostarczano również jak najchętniej niektórym Stowarzyszeniom zaliczkowym potrzebnego kredytu pod warunkami nader przystępnemi.

Tytułem ogniowych odszkodowań wypłacono r. z. 130 poszkodowanym sumę złr. 23 648 32. Przez cały czas istnienia zakładu wypłacono szkód ogniowych 2647 członkom w ogólnej sumie złr. 395.902·51. Asygnat kasowych z końcem r. z. pozostało w obiegu na złr. 969.400. Fundusz rezerwowy wzrósł do końca grudnia 1882 r. na złr. 398.812·09. Obrót kasy główej i kas powiato wych wynosił w r. z. złr. 9.031.019·13. Dochód surowy w r. 1882 był złr. 848.501·40. Dochód czysty zaś wynosi złr. 90.509·60. Koszta zarządu wynosiły w r. z. złr. 199.885·85, czyli w stosunku do dochodu z odsetek pożyczkowych $2^{4}/_{10}$%.

(Dok. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 17. kwietna. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 8·40 do 9·20, pszenica biała 8·25 do 8 75, pszenica żółta 8·10 do 8·70, żyto 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 5·80 do 6·40, jęczmień pastewny 5·— do 5·30, owies 5·70 do 6·10, groch do gotowania 7·25 do 8·50, groch pastewny 5·40 do 5·85, wyka 6·10 do 6·50, bób 8·25 do 14·—, hreczka 7·30 do 7·85, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·60 do 6·—, rzepak zimowy 14·50 do 15·—, rzepak jesienny —·— do —·—, lnianka 11·50 do 12·—, nasienie lniane 9·50 do 10·—, koniczyna 70·— do 89·—, kminek 22·50 do 23·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 31·—.

Waluta: marek 58·50, rubel złr. 1·18³/₄, napoleondor złr. 9·48¹/₂.

Lwów 18. kwietnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 8·50, pszenica biała 7·— do 8·60, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— 5·60, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 6·— do 7·14, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do 6·—, kukurudza —·—, hreczka 7·— do 8·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola 9·10 do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 6 50, spirytus —·—.

Rzeszów 18. kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu kolejowego, w obecności komisarza rządowego, p. Panciewicza. Stenograficzne sprawozdanie dla braku miejsca podamy w następnym numerze. Na delegatów wybrał komitet hr. Jana Tarnowskiego, hr. Tyszkiewicza, hr. Łubieńskiego, dr. Rybickiego, dr. Towarnickiego, Czesława Kozłowskiego i ks. Ruczkę, którzy mają przedłożyć rządowi memorjał w sprawie kolei Rzeszów-Nadbrzezie, zaś po połudnIu odbyło się posiedzenie komitetu wystawy, na którym przyjęto i zatwierdzono ostateczny program.

Wiedeń 17. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1576 sztuk ciężkich bakonów, 1703 średnich i 3056 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 54·— do 56·—, średnie 44·— do 52·—, warchlaki 32·— do 44·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. kwietnia.

Gazecie Narodowej nie podobało się, żeśmy onegdaj wydrukowali telegram z Kołomyi o sytuacji wyborczej. Zrobiliśmy to śmiało, znając korespondenta. W sprawie tych wyborów donoszą nam dziś. że rabin Bloch porozsyłał izraelitom kołomyjskim następujące pismo w języku niemieckim a nawet i polskim: „Wielmożny Panie! Pozwalam sobie WPana jak najuprzejmiej prosić o popieranie mej kandydatury w okręgu Kolomey. Spodziewam się, że dobre usługi oddam sprawie żydowskiej(?) w radzie państwa. Z najgłębszym szacunkiem dr. Bloch rabin okręgowy, mp.“ Należy wszelkiemi siłami przeszkadzać wyborowi ciemnego tego kandydata, aby nie objął spuścizny po Schreiberze.

Posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego dla zachodniej części kraju — odbędzie się w Krakowie, w niedzielę dnia 22. b. m. o godzinie 11. rano — w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Na porządku dziennym: 1) postanowienie i ogłoszenie kandydata na posła do Rady państwa z okręgu włościańskiego wadowicko-myślenickiego (w miejsce ś. p. Bauma) — 2) wydanie odezwy do prezydentów miast, które wybierają oddzielnie posłów, aby zwołali ogólne zgromadzenie wyborcze celem wybrania komitetów przedwyborczych miejskich — 3) uchwalenie odpowiedzi na zapytania kilku komitetów powiatowych — 4) narada co do dalszych czynności przedwyborczych.

Dnia 16. b. m. odbyło się w Sokołowie na Mazurach posiedzenie Komitetu przedwyborczego, na którem z mniejszych posiadłości postawiono kandydaturę p. St. Jędrzejowicza do sejmu.

Według doniesień nadeszłych z Wiednia do *Pester Lloyda*, reformy wojskowe wcale nie są jeszcze załatwione. Nietylko, że zamierzają zorganizować na nowo artylerję, ale wpływowe osobistości żądają także ustanowienia sztabów dywizyjnych w kawalerji. Koncentracje i ćwiczenia dywizyj kawalerji mają nie tylko odbywać się w czasie większych manewrów, ale będę według nowego planu zasadniczo ustanowione na każdy rok.

O awansie majowym krążą następujące wieści: Dwaj lekarze sztabowi będą mianowani starszymi lekarzami sztabowymi, 7 lekarzy pułkowych posunie się na lekarzów sztabowych, 12 innych zostaną lekarzami 1 klasy, a 12 lub 15 starszych lekarzy będzie awansować na lekarzów pułk. 2 klasy. Pogłoski o zmianach w najwyższym zarządzie lekarsko-wojskowym są nieprawdziwe.

Ze Stockerau donoszą, że przy wyborach zwyciężył Richter kandydat Koppa 226 głosami kandydata Herbsta, Rotha.

Prof. Tilzer otrzymuje codziennie podziękowania od wolnomyślnej ludności czeskiej za obronę szkoły nowej przeciw noweli szkolnej. Do objawów tych przyłączyli się nawet Niemcy czescy.

Cesarz przyjmował onegdaj w południe Taaffego, Tiszę i Orczyego. Mówią, że głównym punktem rozmowy było nołożenie terminu do zwołania delegacyj. Potwierdza tę wiadomość *Nemzet* i dodaje, że od tych narad wiedeńskich będzie zależeć ułożenie programu rządowego na lato.

W Petersburgu powstała komisja mająca zająć się likwidacją interesów zbankrutowanych dróg żelaznych. Komisja zajmie się najpierw sprawami drogi morszańskiej. — Na koronację przybyć mają deputaci z Kaukazu, Zakaukazu, z okręgów Kirgiskiego, turgajskiego, uralskiego, semipałatyńskiego i akmolińskiego. Deputację wysyłają też kirgizi z Dynganu. — Prezesi zgromadzeń szlacheckich, oraz wybitniejsze osobistości mają się zebrać w Moskwie najpóźniej w dniu 18. maja. Ponieważ sale Kremlinu nie zmieszczą wszystkich, przeto reprezentancja składać się będzie z czterech deputatów od każdej gubernji. W pochodzie koronacyjnym pomieści się 23 pojazdów złotych, 19 karet i 4 faetony.

Z Petersburga donoszą: Oskarżony Stefanowicz zeznał, że był czynnym członkiem stowarzyszenia *Narodnaja Wola*. Gratczewski zapewniał, że znaleziono u Prybyłowa bomby nie były przeznaczone do zamachu. Złatopolski oświadczył, że stronnictwo *Narodnaja Wola*, które wypowiedziało walkę monarchii, żąda istotnej reprezentacji ludowej. Obrońca Prybyłowej, wykazując niewinność swojej klientki, prosił sędziów, aby oszczędzali kobietę, która zawinęła chyba nadmiarem przywiązania do swojego męża, na co Prybyłowa oświadczyła, że pragnie dzielić los swojego małżonka.

Prasa rosyjska omawia obecnie sprawę ograniczenia liczby uczniów żydowskich w szkołach średnich, gdyż według raportu gubernatora odeskiego za wiele izraelitów kształci się w szkołach, podległych jego zarządowi. Słusznie oburza się na wywody gubernatora Wozchod, organ postępowych żydów, i ostrzega przed ograniczeniem, albowiem zyska na tem tylko fanatyzm starowierców.

Według *Nowosti* poddani austrjaccy wyznania mojżeszowego, nie mający stałych zajęć, w ciągu trzech miesięcy z granic Rosji zostaną wydaleni.

Korespondent berliński *Dzien. Pozn.* telegrafuje z Berlina, co następuje: W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, iż nowy projekt kościelno-polityczny dotyczyć będzie nominacji biskupów na opróżnione stolice w myśl znanego pozwolenia papieskiego, zniesienia prawa o wstrzymaniu wypłat duchownym i bezkarności czysto duchownych funkcyj.

W berlińskich kołach parlamentarnych utrzymują, że na radzie ministerjalnej, na której wniesiono nowe przedłożenie kościelne, wszyscy ministrowie głosowali przeciw niemu.

Zdaje się, że w parlamencie niemieckim nie zostanie przeprowadzona dyskusja adresowa, gdyż większość przeciwną jest podobnym rozprawom.

Orędzie cesarza niemieckiego do Reichstagu zajmuje wszystkie stronnictwa parlamentarne. Adres prawdopodobnie uchwalony nie zostanie, bo tylko postępowcy oświadczyli się za tem. Również nie podlega wątpliwości, że budżet na r. 1884—85 zostanie uchwalony. Wspomniany w orędziu budżet państwowy na 1884/5 chwieje się w dochodach i rozchodach pomiędzy 600.256,660 mark. Budżet wojskowy wykazuje 4 672,344, marynarki 1.321,329 więcej w porównaniu z r. z. Budżet za rok 1882/3 obiecuje 6 milionów nadwyżki.

Nordd. Allg. Ztg umieściła list z Kopenhagi o ostatnim kongresie socjalistów, który się odbył w stolicy Danji. Według tego listu, nie rozchodziło się o zbratanie socjalistów niemieckich z duńskimi, ale przeciwnie Niemcy wybrali Kopenhagę jako miejsce najbardziej bezpieczne dla obrad w ścisłem swem kółku. Władza dowiedziała się o tem w ostatniej chwili i dała Niemcom do zrozumienia, aby opuścili Danję, chociaż *Dagbladet* donosi, że rząd już poprzednio wiedział o zamiarach socjalistów z *Germanji*.

Ambasador francuski w Stambule, jak donosi *Polit. Corresp.*, nie chce w żaden sposób i pod żadnym pozorem zgodzić się na przedłużenie pełnomocnictw Rustema paszy i nawet wyraził zamiar, że w przeciwnym razie musiałby zerwać stosunki z Portą.

Według urzędowych tabeli dochód z pośrednich podatków wynosił we Francji w marcu 6,800 000 franków, co doliczone do dochodów za styczeń i luty wykazuje w miesiącu 5,100.000 fr. za pierwszy kwartał. *Parlement* pisze z tego powodu: „Należy mieć nadzieję, że następne miesiące przyniosą równowagę, ale mimo to zdaje się, że rok obecny wykaże w końcu jeszcze 20 miljonów deficytu“. Dzienniki republikańskie upominają rząd i izbę, aby postępowały nader oszczędnie.

Kryzys gabinetowa w Niderlandach trwa dalej i temu tylko przypisać należy nagły wyjazd królestwa niderlandzkiego do Anglii. Powodem do kryzys była w początku rzeca drobna: porządek prac parlamentarnych, ale sprawa się tak zaostrzyła, że w końcu nikt z proszonych o złożenie gabinetu, ani liberalny prezydent Izby Rees, ani konserwatysta Heemskerek, ani członek skrajnej lewicy Tak v. Poortoliet, niechciał się podjąć złożenia ministerstwa, chociaż wotum Izby uczyniło gabinet van Lyndena niemożebnym, pozostawiając go w mniejszości. Nie wpływa to wprawdzie na zastój spraw państwa, bo budżet jest zawotowany, a nowe wybory mają się odbyć w czerwcu dopiero, ale ten stan rzeczy okazuje, że wszystkie stronnictwa usuwają się od rządów i po powrocie króla trzeba będzie chyba przystąpić do rekonstrukcji dawnego gabinetu.

Papież Leon XIII. organizuje hierarchję bułgarską obrządku wschodniego. Na wniosek kongregacji propagandy składać się ona będzie z 3 wikarjatów apostolskich. Pierwszy wikarjusz, msgr. Nilus, rezydować ma w Konstantynopolu jako arcybiskup, dwaj drudzy nosić będą tytuł biskupi. *Moniteur de Rome* wyraża nadzieję, że zarządzenie to wpłynie zbawiennie na religijne uczucia Bułgarów, którzy teraz masami przechodzą na wyznanie katolickie.

Polit. Corresp. otrzymuje list z Rzymu, który zaprzecza pogłoskom o nie długo nastąpić mającej podróży króla włoskiego i królowej do Berlina. W kołach kompetentnych twierdzą, że jakkolwiek chcianoby w Rzymie korzystać z każdej sposobności, aby tylko stwierdzić przyjazny stosunek Włoch z Niemcami, to stosunek ten jest w istocie zanadto trwały, aby go potrzeba stwierdzać za pomocą takich manifestacyj zewnętrznych.

Onegdajsza konferencja poselska w sprawie Libanu przeszła znów bez skutku, z powodu, że przedstawiciele Rosji i Anglji, Nelidow i Wyndham nie otrzymali jeszcze instrukcyj. Nelidow oświadczył przynajmniej, że Rosja nie sprzeciwiałaby się kandydaturze Bib Dody, jeżeli i inne mocarstwa na nią się zgodzą.

W Armenii trwają prześladowania polityczne dalej. W Diarbekir uwięziono 10 ormiańskich księży, podejrzanych o agitowanie pomiędzy ludnością przeciw rządowi tureckiemu.

W Azji środkowej, na drodze z Indyj do Turkiestanu rosyjskiego, powstało nowe państwo mahometańskie, które w walce między Anglią a Rosją znaczną może odegrać rolę. Za rzeką Amu-Darja leżą dwa małe chanaty: Kulab i Darway, Wassa i Schadumani, zamieszkałe przez Kirgizów i plemiona tureckie a podległe Bokharze i Afganistanowi. W zatargu z tem ostatniem państwem wszyscy czterej emirowie ogłosili niepodległość swych chanatów i wybrali zwierzchnikiem swym emira Kulabu, nazwiskiem Mir Kasch, rezydującego w Sayad.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 19. kwietnia. Wczoraj odroczoną została rozprawa nad nowelą szkolną na żądanie referenta Lienbachera i Beera do dnia dzisiejszego. Rozprawa szczegółowa rozpocznie się w piątek i potrwa prawdopodobnie przez cały tydzień.

Paryż 19. kwietnia. Ambasador rosyjski Orłow wyjeżdża do Rosji na sześć tygodni.

Marsylia 19. kwietnia. Z powodu strejku robotników portowych zastanowionem zostało prawie zupełnie przeładowywanie towarów.

Telegramy biura koresp.

Warszawa 18. kwietnia. Około 200 studentów zgromadziło się wczoraj w gmachu uniwersyteckim i żądało od rektora wyjaśnień, co do aresztowań, jakie przedsięwzięto w skutek insultowania kuratora. Żądaniu temu nie uczyniono zadość. Policja i wojsko obsadziło uniwersytet. Studenci będąc zagrożonymi przez wojsko, rozproszyli się wieczorem. Nazwiska ich zanotowano.

Wiedeń 19. kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę finansową i preliminarz państwowy na rok 1883; koncesję dla towarzystwa austrjacko-węgierskich kolei państwowych na budowę i prowadzenie ruchu na kolejach lokalnych: Minkowic-Slonowes, Sadska-Nimburg i ze stacji w Litawie do miasta Litawy; dalej koncesję dla towarzystwa lokalnych kolei w Pradze na budowę linji wicynalnej z Czeskiej Lipy do Niemes, nareszcie ustawę w dodatku państwowym do funduszu na regulację Adygi z Gmuad do Masetto.

Wiedeń 19. kwietnia Komisja budżetowa pozwoliła na dalsze użycie resztującej z dozwolonego kredytu sumy na budowę obronnych koszar żandarmskich w Krywoszy na rok 1882, dalej uchwaliła kredyt dodatkowy 40.000 na obronę kraju i przedłużenie kredytów niektórych z r. 1881 i 82 dla ministerstwa spraw wewnętrznych, a w końcu aprobowała rachunek z budowy kolei państwowej wraz z przekroczeniem przy kolei dalmatyńskiej, tudzież kilka zamknięć rachunków rozmaitych oddziałów ministerstwa.

Wiedeń 18. kwietnia. Cesarz zarządził żałobę dworską po arcyks. Marji Antoninie od 20. kwietnia aż do 1. maja włącznie.

Wiedeń 18. kwietnia. Po wielkim księciu Meklemburskim i księciu Parmy noszona ma być żałoba przez dni 10 od 21. bm., równocześnie z żałobą po arcyks. Marji Antoninie.

Londyn 14. kwietnia. Niedaleko katedry w Salisbury znaleziono we wtorek wieczorem patron, zawierający pięć funtów prochu z lontem. Biskup otrzymał nazajutrz rano list z pogróżkami.

Londyn 19. kwietnia. Znalezione przy katedrze Salisburskiej naczynie, nie zawierało materyj wybuchowych.

Marsylja 18. kwietnia. Na zebraniu strejkujących robotników portowych uchwalono trwać dalej w strejkowaniu, pomimo przemówienia kilku deputowanych radykalnych w duchu uspokajającym.

Dublin 18. kwietnia. Sąd przysięgłych uznał Carleya winnym, w skutek czego skazano go na śmierć.

Liwerpool 18. kwietnia. Dziś aresztowano niejakiego Kimptona, obwinionego o współudział w morderstwie, popełnionem w Fenix parku.

Stambuł 18. kwietnia. Książę bułgarski przybył tu przed południem na jachcie „Izzedin“ z flagą bułgarską i powitany został w kwaterze przez reprezentantów sułtana, poczem przyjmował dyplomatów zagranicznych, a następnie przyjęty został na uroczystej audjencji przez sułtana, przyczem wymieniono kilka słów przyjaźnych. Po południu odwidził książę ministrów.

Monachium 18. kwietnia. Izba załatwiła przedłożenie w sprawie nędzy wyjątkowej, odrzucając przedłożenie rządu, a przyjmując wnioski komisji 83 głosami przeciw 68.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 19 kwietnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 314·40, Anglo-Austr. 116 60, Akcje banku Union 118·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 149 75, Renta papierowa 78 17, Listy zastawne galic. banku hipot 101·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·70, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—. Napoleondor 9·50 Rubel papierowy 1·18¹/₂ Usposobienie mdłe.

Wiedeń 18 kwietnia godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 77·75, Węg. akcje kredyt 312·—, Akcje anglo austr. 116·50, Akcje banku Union 119 70 Akcje Karola Ludwika 310 — Akcje kolei północnej 283·—, Akcje kolei południowej 150 30, Akcje kolei Alföldzkiej 170·50, Akcje Staatsbahn 339 —, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 123 25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 50, Losy regulacji Cisy 110·50 Losy tureckie 26·75, Węgierska renta 90·07, Akcje banku związkowego 110·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier:ko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¹/₄, Węgierskie losy 114·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 18. kwietnia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·35, w srebrze 78·85, Renta w złocie 98·05, 5% austr. renta marcowa 93·10, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 315·60, Londyn 119 70, Srebro —·—, Napoleondor 9·49¹/₂, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta 79·55.

Telegramy zbożowe z dnia 18. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·50 do 32·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·72 do 9·75 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 13³/₄ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco —·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·60 fr., olej rzepakowy 95·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19. kwietnia: 14·12 do 14·25, Brema: 7·75 do —·—, Hamburg: —·—, na kwiecień —·—, na sierp.-grudzień —·—, Antwerpja: na kwiecień 19·¹/₄. Nowy York: 8·¹/₄. Filadelfja: 8·¹/₈.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. K. margrabia Gordon z Niełuchowa, J. Bielski z Rychcic, T. Niementowski z Żółkwi, E. Füller z Rozdołu, Z. hr. Ledóchowska z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI. G. Aksentowicz z Danilcza, W. Romaszkan z Wyżnicy, W. Bodyński ze Złoczowa, F. Kawecki z Sambora, S. Serkowski z Podgórza, D. Mokrzycki Żydaczowa, B. Dunin Wąsowicz z Brzeżan.

HOTEL LANGA. Bar. Canitz z Tarnopola, A. Kubicki z Kamionki, J. Haschek z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. K. Wąsowski z Komarna, M. Turzański z Radowic, A. Bielewicz z Wadowic, M. Klusik z Zaleszczyk, J. Spis z Sokala.

HOTEL EUROPEJSKI. A. hr. Piniński z Brodów, J. Borkowski z Zaleszczyk, R Mikusiński z Kolbuszowy, K. Seeman z Niemiec, W. Fleischmann, M. Quintner i Salzer z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. R. Limanowski z Bołszowic, K. Kosiński z Czerniowiec, J. Swoboda z Grzymałowa.

HOTEL LAZARUSA. J. Baltirewicz z Glinian, A. Schapira z Brodów, H. Marcus z Rawy ruskiej.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po poł. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. min. 52 po południu (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany)

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu, o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

Lwów, dnia 18. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	309 —	312 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	170 —	173 —
Banku Hipotecznego galic.	301 —	308 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4% „	89 20	90 50
„ „ „ 5% „	97 80	98 80
„ „ „ 4% „	86 30	87 50
Banku hip. gal. 6% „	102 —	103 —
„ „ „ 5% „	96 80	97 80
wylosowalne z 10% prem.	100 —	101 —
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101	102 50
„ „ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 80	100 —
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 56	5 66
20-frankówka	9 43	9 53
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	58 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 17. kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 35	78 50
„ srebrna	78 90	79 05
„ złota	98 —	98 15
Losy z r. 1854 4¹/₂%	119 50	120 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	132 40	132 90
„ „ 1860 4% 100 zł.	137 75	138 25
„ „ 1864	167 25	167 75
„ „ 1864 ¹/₂	167 25	167 75
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 —	98 50
Galicyjskie	99 40	99 90

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 25	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	98 90	99 40
Węgierskie	99 40	99 90
„ z klauz. 1867	98 20	98 60
Obligi pożycz kolei węgier.	138 50	139 —
Renta węgierska złota	120 25	120 45
„ „ za kolej wsch.	99 —	99 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	116 30	116 70
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	217 —	217 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	312 90	313 20
„ „ węgierskie	309 25	309 75
Bank depozytowy	209 50	210 50
Tow. eskomp. niż. austr.	840 —	847 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	833 —	835 —
Unionbank	117 40	117 70
Verkehrsbank ogólny	146 —	146 50
Wied. Bankverein	109 50	110 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	82 —	86 —
„ Alföld-Fiume	170 50	171 —
Żeglugi parow. na Dunaju	603 —	605 —
Kolei Elżbiety	217 —	217 25
„ północ. Ferdynanda	2787	2793
„ Franciszka Józefa	194 —	194 50
„ Gal. Karola Ludwika	308 25	308 75
„ Koszycko-Oderberska	145 75	146 25
„ Lwow.-Czer.-Jasska	171 —	171 50
„ Północ.-austrjacka	204 —	204 50
„ „ Lit. B	227 25	227 75
„ Rudolfa	163 75	164 25
„ Siedmiogrodzka	164 25	164 75
„ Towarzystwa państw.	336 —	336 50
„ połudn. (Lombardy)	148 30	148 70
„ Cisańska	249 —	249 50
„ węg. gal. Łupkowska	161 25	161 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	123 50	123 75
„ Węgierskie	— —	— —
„ Tureckie	26 75	27 —
Kredytowe	173 50	174 —
Klary	38 25	38 75

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	19 50	20 —
Krakowskie	— —	19 25
Miasta Budy	39 —	40 —
Palffy	36 75	37 —
Rudolfa	19 50	20 50
Salma	51 50	52 50
St. Genois	45 —	45 50
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 25	29 —
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 75	95 —
Elżbiety	100 60	100 90
Ferdynanda północna	104 75	105 50
Franciszka Józefa	102 —	102 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 70	99 —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 90	97 10
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 —	95 25
„ „ II. „	99 50	100 —
Rudolfa	100 50	100 80
Siedmiogrodzka	92 80	93 20
Kolej państwowa	181 —	181 25
„ połudn. (Lombr.)	137 75	138 —
„ Cisań. towarz.	101 —	101 75
Węg. galic. Łupkowska	92 90	93 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 48	9 49
Imperjały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielsk	11 92	11 96
Liry tureckie złote	10 76	18 78
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	50 55
Ruble papierowe	118 25	118 50
Warszawa, 17. kwietnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 15
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	146 —

Parasolki letnie od 75 cnt. do 10 złr.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

1573 15—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na suknie wykonane, w jak największym wyborze.	**Antypedja**, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.	**Serwety**, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.	**Torby** myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.	**Gorsety paryskie** od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.
Sakiewki, Pularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.	**Ramy** rzeźbione na suknie, narcęczniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.	**Kanwę** szarą, Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.	**Włóczkę** berlińską, Pelę, Filorelle, Szenelki, Kordonki i złoto do haftu, Centki do wyszywania.	**Paciorki** Clair de Line, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.
Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.	**Pointlaces**, Mignardin z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót frywolitowych.	**Liście**, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.	**Mebair** włóczkę na szaliki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.	**Ceratę** amerykańską na meble, żółtą, woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
Magazyn damski
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Zupełnie świeży transport *ze zbioru majowego 1882* przez **Suez** sprowadzonej

HERBATY chińskiej

a mianowicie:	½ ko. zł.
N. 0. „Assam-Pecce-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1. „Taszu" Perła Chin, żółtokwiatowa	4·40
N. 2. „Juntejcan Pecha", białokwiat.	4·—
N. 3. „Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4. „Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5. „Congo", familijna dobra	2·—
N. 6. „Prezek herbaciany"	1·50
N. 7. „Wyslewki", z najlep. herbat	1·70
N. 8. „Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9. „Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10. „Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11. Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

poleca i rozsyła handel
ST. MARKIEWICZA
1004 we Lwowie, Rynek l. 42. 7—0

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.)
1576 16—0
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

ZAKŁAD KĄPIELOWY
w Rymanowie
otwartym zostanie 1. czerwca r. b.
Wodę i sól mineralną rozsełа się na żądanie. 1786 1—10
Zarząd.

Uzdolniona Panna
obznajomiona gruntownie z najnowszemi krojami i czynnościami w ten zakres wchodzącemi, poszukuje miejsca od 1. maja.
Bliższa wiadomość pod adresą: **P. P.** poste restante Buczacz.

Cieszy mię, że mi nie przypisujesz ostatniej korespondencji, z tego widzę, że wiesz, iż **gęsiego** pióra nie używam.— Proszę zatem nie odpowiadaj, bo **to nie do Ciebie. Ja** już wiem, gdzie mówić możemy z sobą, czy będziemy mówili jeszcze, to od Ciebie zależy.
Od Badyla.

Zastępstwa w sprzedaży zboża i mąki na giełdzie berlińskiej i u piekarzy przyjmuje dom handlowy pod bardzo korzystnemi warunkami prowizyjnemi. Handlarze zboża i właściciele młynów, chcący mieć z Berlinem stosunki, zechcą adresy swe podać pod **F. K. 7884 u Rudolfa Mosse, Berlin S. W.** Dobre polecenia. 1785 1—1

Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfility czne, czyści krew.**
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1611 15—32
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorele, utraty nasienia i upławy białe.**

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet
preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.
Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.
NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.
Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.
Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1599 31—0

Nauczyciel muzyki
poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji za miernem wynagrodzeniem.
Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług praktycznej metody.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w Drukarni Związkowej.

2000 sztuk szczepów
jabłek i gruszek
do sprzedania
[illegible]ica Źródlana l. 8.
P. [illegible]ński ulica Kopernika l. 1.

ŻAKOPANE
Z początkiem maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii w połączeniu z gimnastyką leczniczą w tej stacji klimatycznej tatrzańskiej. Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracje wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki. 1763 2—3
Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierownik Zakładu przyrodoleczniczego na Klemensówce w Zakopanem.



Syrop Dr Zed
KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI
jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.
PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19
W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyk[illegible]

Parcele do sprzedania
przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39. połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel, ulica Kazimierzowska l. 37. 1684 15—15

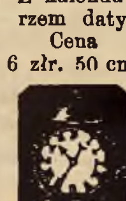


Z ŻELAZEM
Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.
Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony
Laroche
We LWOWIE w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

Główny skład
Piwa ołomunieckiego
nagrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny
w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.
1592 11—?

BUDZIKI amerykańskie regulowane
z niklu (imitacja srebra) w każdem położeniu idące (praktyczne w podróży) z **tarczą samoświecącą w nocy**, o alarmujących dzwonkach.

Z kalendarzem daty. Cena 6 złr. 50 cnt.



Wzmagająca się liczba zamówień najlepiej poświadcza o wartości tych budzików.

16 centymetr. wysokości Cena 10 złr. 50 cnt.



Cenniki franco. 1777 1—0
B. W. SZUMLAKOWSKI
Wiedeń, IV., Karolinenplatz 4 a.

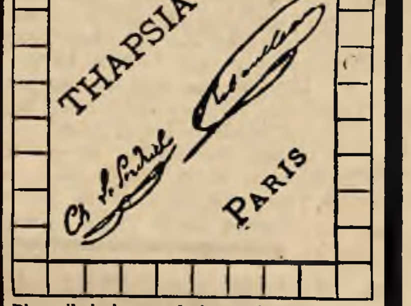
WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Wina węgierskie
własnej produkcji, pod gwarancją czyste i naturalne, rozsyła w baryłkach na próbę, zawierających 4 litry, met. baryłka i franko do każdej stacji pocztowej:

Auslese, czerwone, słodkie po złr.	4·—
Asstichwein białe lub czerwone złr.	2·80
Deserowe „ „ „ „	2·20
Stołowe „ „ „ „	1·80
Śliwowica (wystała) „	3·20

E. Rittinger, *właściciel winnicy*
1694 Werschetz — Süd-Ungarn. 8—20

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Jedwabie. Wełnianki. Adamaszki.
Kaszmiry. Kretony.
Bazylego Towarnickiego Następcy
(STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)
polecają na sezon wiosenny w największym wyborze
Próby wysełamy odwrotną pocztą.
Chustki. Szale.
1773 2—20
Fulary. Satyny. Zefiry.

Folwark Sosolówka
poczta Ułaszkowce, ma na sprzedaż
soczewicę szelągową
w cenie **15 złr.** za 100 kilogramów.
Przy odbiorze wyżej 10 cetnarów metrycznych opuszcza się 10% ceny. Soczewica wymaga gruntu przepuszczalnego miernej siły, na morg obsiewu wychodzi 60—75 kilogramów, sieje się do połowy maja, w suchym roku dochodzi zbiór do 12 cetnarów metrycznych z morga. Cena targowa dobrego ziarna 20—28 złr. i wyżej — słoma daje wyborną paszę. 1768

ESSENCJA Z SALSAPARYLI COLBERT,
w Paryżu Pasaż Colbert.
Prawdziwa Essencja z Salsaparyli Colberta jest środkiem roślinnym leczącym wszelkie wyrzuty z ostrości i nieczystości krwi pochodzące. Unikać należy fałszerstw i naśladownictwa. Wymagać należy podpismu czerwonym atramentem: **J. Plateau** na każdej etykiecie. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika, Ruckera i Krzyżanowskiego. 1666 12 15

W Torskiem
stanowią rządowe ogiery:
HAJDAMACHA
pół-krwi koń, od klaczy po 15 złr.
Joung Daniel D'orourke
pełnej krwi koń, od klaczy po 10 złr.
Na stajnię 2 złr. 1787 1—2



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom założyliśmy, **we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5,**
wielki skład powozów,
w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1595 30—0
SCHUSTALA i Spółki
nadworna fabryka powozów.

MORSZYN
zdrojowisko solankowo-borowinowe
odszczególniony za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli Dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryeście 1882.

Woda gorżka naturalna ze zdroju „Bonifacego" pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorżkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia. Fl. ¾ lit. 20 ct.

Sól gorżka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana na sposób soli Karlsbadrckiej flakon 125 gram. 70 ct.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny" takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski. Flaszka 1. lit. 1 kilo 750 gr. 60 ct.

Ług Morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza. Flaszka lit. 1 kilo 750 gram. 90 ct.

Borowina czyszczona do kąpieli 50 kilo a 85 ct.

Na składzie w Paryżu apt. p. M. L. Dobrowolskiego 57. Faub. St. Martin. Wiedniu u p. dr. Walls, ck. liweranta nadwornego wód mineralnych (zum blauer Igel l. 5), we Lwowie apt. pp. K. Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera, C. Krzyżanowskiego, J. Piepesa. A. Sklepińskiego, handel p. O. Goldbauma, p. K. Klimowicza, w Krakowie w handlu p. J. Wentzla, apt. pp. Konst. Wiśniewskiego, J. Trauczyńskiego. Biała apt. p. Józefa Kolassa. Sączu apt. p. R. Jakubowskiego. Krynica apt. p H. Uitribitt. Tarnów w handlu p. N. Trauma. Grybów w handlu p. A. Muszyńskiego. Nowytarg w handlu p. Laura. Rzeszów w handlu p. Schaitter i spół. Sędziszów apt. p. Mizerskiego. Przemyślu apt. p. Aleksandra Mańkowskiego. Radymno apt. p. M. Świechowskiego, Rymanów apt. p. O. Wojtynkiewicza. Dobromilu apt. p. Grotowskiego. Sambor apt. p. Alexiewicza. Stryju apt. pp. Gärtnera i Wysoczańskiego. Bolechów apt. p. C. Schindlera. Stanisławów apt. p. J. Macura. Kołomyi apt. p. J. Sidorowicza. Śniatyn apt. p. T. Niemczewskiego. Podhajce apt. p Karzykiewicza. Borszczów apt. p. Niemczewskiego. Tarnopol apt. p. Kahane. Brody apt. p. M. Redera. Busku apt. p. Zahrodnika. Czerniowcach apt. p. Altha. Wyżnica nad Czeremoszem apt. p. D. Chalbazany Suczawa apt. p. Liszka. Jassy apt. pp. A. Linda, A. Racowita, R. Peteleca, L. Zbyszewskiego. Roman apt. p. M. Frankla. Bakau w handlu p. J. Jurist. Botuschan w handlu p. M. Spillera. 1674 6—?



MATICO GRIMAULT & Co
Aptekarzy w Paryżu.
Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami? 1619 12-0
1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co.; w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie ulecza zupełnie najuporczywsze rzeżączki.
2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają mdłości, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.
Skład we wszystkich głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasza, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Proszki przeciw Astmie Dra Lefebvre.
Dwudziestoletnie doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmatycznych) pozwala **Drowi Lefebvre** twierdzić z przekonania o **wyższości i niezawodnej skuteczności jego proszków** przed wszystkiemi innymi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów **uśmierza w jednej chwili spazmy pochodzące z ciężkiego oddechu, sprawia, że kryzys astmatyczne coraz rzadziej się powtarzają** i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specjalne do palenia tych środków wynalezione przez **Dra Lefebvre** zapewnia choremu nieustanny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevart Magenta, 19; we Lwowie
1631 w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego. 4—20

Materje na ubiory
tylko z dobrej silnej wełny owczej, dla średniego mężczyzny 3·10 metrów na ubior za złr. 4·96 a. w. z dobrej wełny; za
„ 8·— „ z lepszej wełny; za
„ 10·— „ z wyborowej wełny; za
„ 12·40 „ z całkiem wyborowej wełny
1658 16—24
Pledy podróżne za sztukę złr. 4, 5, 8 i złr. 12. Wyborowe ubiory, materje na spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze od deszczu, tyfol, baje, sukna komisne, kamgarny, cheviot, trykot, sukna damskie i bilarowe, peruwiany i toskiny poleca:
S. Stikarowsky
Skład fabryczny w Bernie
założony w r. 1866.

Próbki **franco.** Kartony z próbkami dla pp. krawców **niefrankowane.** Przesyłki za pobraniem nad **złr. 10 franco.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu czyni zamówienia, nie widząc przedtem próbek, przeto towar taki w razie niepodobania się przyjmuję **napowrót.** Próbek czarnego peruwianu i toskinu nie mogę przesyłać, przy zamówieniach więc proszę się **na mnie spuścić.** Ponieważ w interesie moim otrzymuję codziennie setki listów, przeto upraszam p. t. odbiorców, aby **adresy swe zawsze dokładnie podawali,** i ile **możności unikać** odwoływania się na poprzednie korespondencje, ponieważ szukanie ich robi trudności.
Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuzkim.

Brylantowy połyskujący krochmal
uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni środek, aby bieliźnie nadać najpiękniejszy **biały połysk, elastyczną sztywność i przyjemne noszenie,** a który wyruguje wszelkie inne szarlatańsko wychwalane z Niemiec, Anglji i Austrji sprowadzane.
Tylko gospodynie i specjalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić.
Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej, tylko **14** ct., przy większem zamówieniu niższa. Kupcy otrzymają rabat.
Skład dla Czerniowiec u p. Antoniego Ohrensteina.
Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyńcze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 4 ct. za pakiecik.
O. T. WINKLER
we Lwowie.
NB. Konsument, nabywający za 5 ct. krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje zagranicą w papierze połyskującym krochmal za 14 lub 12 ct. 1776 2—12

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie, 1586 15—0
przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.
płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje WE LWOWIE i przez Filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe 4-procentowe,
płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
Wszystkie znajdujące się w obiegu 4½-procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. czerwca 1883 r. po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów 30. marca 1883.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.) 1582 3—0

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20
wyrabia
znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 cnt., nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.
Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt.
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi. 1572 17—0 3